Nr 126. Kraków 5 Czerwca — Sroda. Rok 1861.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem)	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	10	półrocznie	12
kwartalnie	5	kwartalnie	6
miesięcznie	2	miesięcznie	2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory" zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 4 czerwca.

Brak miejsca niepozwolił nam dotąd podać ciekawego dokumentu ogłoszonego w dzienniku *Słowo*, organie świętojurskim wychodzącym we Lwowie w ruskiem narzeczu. Podajemy go dzisiaj w tłómaczeniu którego nam dostarczyły lwowskie dzienniki. Jest to prożba podpisana przez jedenastu członków deputacyi sejmu galicyjskiego do Rady Państwa, czterech księży obrz. grecko unickiego, sześciu włościan ruskich i jednego włościanina mazura; proźba wystósowana do Jego ces. król. Ap. Mości o zawieszenie czynności komisyj w sprawie służebnictw, o rewizyę ustaw tyczących się służebnictw, i to w duchu patentów józefińskich przez cesarza Leopolda po większéj części zniesionych, a z pominięciem wszelkich form konstytucyjnych, bez najmniejszego przytem udziału sejmu krajowego.

Proźba ta jest jak najwyraźniejszą protestacyą przeciw konstytucyi i prawu własności, jak się o tem czytelnicy przekonać mogą jeśli ją z uwagą odczytać zechcą. Nie chce ona nic wiedzieć o zasadach dzisiaj w monarchii moc obowiązującą mających. Oskarża zarówno biorokracyę jak i sejm krajowy; podejrzywa urzędników i deputowanych; stawia kwestyę społeczną opartą na fałszywych pojęciach o własności i żąda rozstrzygnięcia takowéj według owych namiętnych podżegań, które spór o służebnictwa na tak niebezpiecznym gruncie w Galicyi postawiły.

Nie wiemy czyli proźba ta rzeczywiście wręczoną została N. Panu, ale samo jéj ogłoszenie musiało zwrócić na siebie uwagę. Jakoż słusznie bardzo jeden z dzienników wiedeńskich, przypomina z tego powodu owe komunistyczne w sejmie lwowskim o służebnictwach głosy, mówiąc, że ci co tam utrzymywali: „że lasy i pastwiska są własnością wspólną", jeden krok tylko dalej w tym kierunku pójść potrzebowali, aby wraz z Proudhonem zawołać: „własność to kradzież". Tak było i nieinaczéj. Ubolewaliśmy też dosyć nad tą zgubną dążnością która się głośno na sejmie odzywała, a która się również i w dokumencie o którym mowa bardzo namacalnie przebija. Żałujemy tylko, że przytoczony dziennik wiedeński, nie poszedł do źródła, aby poszukać choćby przez ciekawość, zkąd owo złe wypłynęło. Źródło to nierównie łatwiéj odkryć aniżeli źródła Nilowe. Sprowadził tę chorobę stan anormalny społeczeństwa w Galicyi wyzyskiwany przez złych ludzi, którzy umysły pewnéj części ludu wiejskiego w ów straszny zamęt wprowadzili.

A mówimy wyraźnie pewnej części ludu wiejskiego: bo myli się dziennik wiedeński, skoro podobne wyobrażenia całej ludności wiejskiej przypisuje. Na szczęście nasze, kraju naszego i całej monarchii, tak nie jest. Prośba podpisana przez czterech księży, sześciu chłopów ruskich i jednego obałamuconego mazura, nie może wcale uchodzić za petycyę całego ludu wiejskiego w Galicyi. Jest to wyraźnie rzecz stronnictwa, tego samego co na sejmie lwowskim owe rozprawy w duchu komunistycznym o służebnictwach toczyło Nie nazywaliśmy go też stronnictwem ruskiem, ani unickiem, ale świętojurskiem. W całej owej „kwestyi ruskiej" nie było wcale o narodowości mowy, bo też być nie mogło, ale były tylko intrygi stronnictwa, które używało barw niby narodowych do celów jedynie społecznych a raczej komunistycznych. Znalazłszy się na sejmie w wielkiej mniejszości, dziś protestuje, a w protestacyi swojej odkrywa się w całej swej nagości. Stawia kwestyę socyalną bez żadnej narodowej zasłony. Wolimy to zaprawdę: bo łatwiej walczyć z fałszem społecznym gdy się nie kryje pod fałszem narodowym.

I dla tego też niewielką przypisujemy wagę do tego nowego—jak go dobrze nazwał *Przegląd lwowski* — zamachu na konstytucyę i własność. Uważamy go za nową intrygę święto-jurskiego stronnictwa i nic więcej. Co do konstytucyi, wiemy, że takowa ma rękojmię cesarską. Co do własności, bez tej społeczność ostać się nie może. Co zaś do kwestyi służebnictw, uważamy ją za jednę z najżywotniejszych w kraju naszym i najrychlejszego wymagającą rozwiązania. Z otwarciem sejmu pisaliśmy o niej, pragnąc aby ją sejm wziął natychmiast w ręce. Czasu na to nie było. Prośba rzeczona, czy też projekt do prośby czemkolwiek zresztą jest ów dokument, dowodzi tylko, że sprawę tę jak najspieszniej załatwićby wypadało, aby pozbawić gruntu nieprzyjaciół społeczeństwa, na którym im zawsze najłatwiej przygotować zamięszanie i tamować powrót do zdrowego i naturalnego organizmu.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z pod Nowego Sącza 30 maja.

(Ed. s.) Niewiem czy szanownej Redakcyi, znajoma prośba, zredagowana i podpisana przez 4ch księży obrz. słowiańskiego, i kilku włościan posłów z Rady stanu, która wręczoną została Najj. Panu dnia 13go maja r. b. Pismo to następujące zawiera punkta:

1) Prośbę o oddanie w posiadanie gmin, grunta, lasy i pastwiska dworskie, przez wprowadzenie nazad praw Jozefińskich, na których to prawach te mniemane pretensye gmin zasadzać się mają; żądanie zniesienia komisyj serwitutowych i ogółem wszystkich praw i przepisów, które stoją na przeszkodzie, dotyczącym się życzeniom gromad, i bronią praw własności dawniejszych dziedziców.

2) Skargę na wszystkich urzędników, byłych i będących, o zaniedbanie swego świętego obowiązku bronienia poddanych w ich mniemanych prawach, a względnie o to że pomimo niezliczonych podań, reklamacyj i rekursów, nie zakończyli dotąd tej sprawy, odebraniem własności dworskiej i nadaniem tejże chłopom, jak oni sobie tego życzą.

3) Podejrzenia rzucone na sejm lwowski, jego członków z miast i posiadłości większej, i insynuacye, jakoby dawniejsi dziedzice, dążyli do wprowadzenia nazad, pod innym tytułem powinności urbaryalnych, za które hojnie wynagrodzeni zostali; do której to nagrody nie oni sami sobie wszystko uiszczają, ale w części nawet i gminy do niej, dodatkami do podatków się przyczyniają; starają się przytem w tej prośbie, rzucić podejrzenie polityczne na mowę hr. Adama Potockiego, mianą na pierwszej sesyi sejmowej.

Nie wchodzę w szczegółowe rozbieranie pretensyi do lasów, pastwisk i gruntów dworskich, rzeczy aż nadto wiadomych; pozwolę sobie uczynić jednak uwagę, że Cesarz Józef ani mógł odbierać cudzej własności i nią drugich obdarzać, ani też tego nie uczynił. Że te rozporządzenia Józefińskie zniesione zostały patentem z 13go kwietnia 1790 r., i że nawet przed zniesieniem nie miały na celu nadawania nowych praw, tylko zobowiązania poddanych, pobierających bezpłatnie drzewo na opał i budowle do stósownej konkurencyi, w nowo zaprowadzonym podatku gruntowym z lasów.

Otóż to od 70 lat zniesione rozporządzenie bywa dzisiaj tendencyjnie tak chłopom tłómaczone, jakoby Cesarz Józef kazał gminom oddać wszystkie lasy na własność, byleby z nich podatek płacili; gdy zaś chłopi podatku płacić niechcieli, woląc pozostać w używaniu bezpłatnego służebnictwa, dziedzice przyjąwszy na siebie ten obowiązek, tym sposobem wcisnęli się w prawo własności do lasów, przeznaczonych przez Cesarza Józefa dla gmin.

Skargi przeciw urzędom są tem niewdzięczniejsze i dziwniejsze, ile całemu krajowi wiadomo z jaką nieustanną gorliwością broniły nie tylko słusznych ale często i mniemanych praw poddańczych.

Co się tyczy podejrzeń rzuconych na czynności sejmowe, to sprawozdania stenograficzne aż nadto jasno zaprzeczają tym potwarzom, jak żeby się zapuszczać w pojedyncze zbijanie podobnych złośliwych insynuacyj. Czy mógł przewidzieć hr. Adam Potocki, że jego tak wymowne i szlachetne słowa, któremi w obec kraju i Rządu, wspólne wszystkim uczucia wynurzył, które w sejmie i kraju ogólne uznanie znalazły, że te jego słowa złośliwie, podstępnie i fałszywie tłómaczone, do stóp tronu zaniesione będą, gdyż w podaniu wyrażono: że więksi właściciele za zniesione powinności hojnie wynagrodzeni, w prostych włościan wmówić chcieli, że zniesienie poddaństwa jedynie od ich łaski zawisłe, ich wyłączną zasługą było!

Zdaje się zatem, że kwestya polityczna narodowości, którą od kilku miesięcy kraj cały tak troskliwie badał i w duchu pojednania i zgody załatwić usiłował, okazuje się być tylko kwestyą socyalną, kwestyą własności, która tem łatwiej dałaby się usunąć ile że cel i kierunek wiadomy. Rozszerzenie oświaty stanie się najlepszym i najskorszym środkiem do usunięcia tych komunistycznych wyzyskiwań, a wyjawione teraz powody i cele muszą nawet oznaki lojalności uczynić mniej cenne.

Pismo to podane 13go maja r. b. przypomina mi stylem i sensem niezliczone supliczki podawane temu kilkanaście lat przez znanego we Lwowie Targowskiego, któren rozłożywszy swoje bióro na szynku, *pod rakiem* ściągał chłopów do siebie, obiecując im wyrobienie gruntów, lasów i pastwisk dworskich i zalewał bezskutecznemi podaniami wszystkie urzęda i zapewne ad captandam benevolentiam, podpisywał się: „k. k. geheimer Patriot."

Poznań 31 maja.

O ile prace posłów naszych na pozór są niewdzięcznemi, o tyle zarazem przyznać im trzeba niezmordowaną wytrwałość, którą kraj ocenić, a wdzięcznością i czcią nagrodzić winien. Niemal każdy tydzień przynosi nam nowy dowód ich zachodów i walki. W ubiegłym tygodniu dyskusya nad wnioskiem posła Bentkowskiego, o używaniu języka polskiego w czynnościach urzędowych, nader ważną, lecz poniżającą była. Wnioskodawca i kilku z jego kolegów, aczkolwiek wielom z nich odjęto słowo, z wielką gruntownością przedstawili prawa Księstwa i ciągłe ich gwałcenie. Odpowiadali minister sprawiedliwości i naczelny prezes poznański, ostatni w charakterze posła. Minister sprawiedliwości mówił z umiarkowaniem niezwykłem na tej ławie, gdy o polskie chodzi wnioski. P. Bonin wysypał róg obfitości dat statystycznych, z których wiele na naszą obróciło się korzyść, ale żaden z mowców nie obalił, nawet osłabić nie zdołał argumentacyi naszych posłów na prawie opartej, silnej a szlachetnej w formie. Pomimo tego większość Izby z cyniczną decyzyą jak zwykle przeszła do porządku dziennego, bardzo dla nas niebezpiecznemi opatrzonego motywami, bo wzywającemi ministeryum do nowej kodyfikacyi w tym względzie, do czego jednak, ponieważ prawa nasze wypływają z międzynarodowych układów i zobowiązań, ani rząd pruski ani Izby jednostronnie kompetencyi nie mają.

Celem ustanowienia zasad taksacyjnych co do nowego podatku gruntowego, Izby wybierają 16 członków, którzy w Berlinie najwyższą w tej rzeczy jeżeli nie instancyą, to ciało doradcze stanowić będą. Każda Izba wybiera 8 członków; wybory te odbywają się prowincyami. W obu Izbach mamy w podobnym składzie niezawodną większość, z Izby drugiej został do tej komisyi wybranym poseł Marceli Żołtowski, co za najtrafniejszy wybór uznać należy. Izba wyższa dziś wybiera; czy tam polski obywatel będzie, zależy od tego, jeżeli nasi członkowie tej Izby zjechać na wybór ten do Berlina zechcieli.

W przyszłym tygodniu 5go czerwca odbędzie się w Poznaniu bardzo ważny wybór dyrektora towarzystwa kredytowego. Kraj cały z niecierpliwością wygląda rezultatu, rachując na rozwagę wyborców, których każdy powiat w tym celu, w liczbie dwóch do Poznania przysyła.

Z publikacyj miejscowych zasługuje na uwagę bardzo dowcipna broszurka niemiecka, w Poznaniu wydana, w odpowiedzi na programat niemieckiego związku towarzyskiego, o którym w swoim czasie donosiłem. Odpowiedź ta ma tytuł: *Zwei worte an die Polen-fresser, von einem noch Unverdautem* (Dwa słowa do polako-żerców, od niestrawionego jeszcze). Z zagranicznych publikacyj wielce zajmuje dziełko X. Gratry *La Paix*, pełne gorącego współczucia dla kraju naszego, z wysokiem i serdecznem pojęciem ostatnich wypadków, aczkolwiek mogłoby niemal stać się niebezpiecznem, w obec i tak już spotęgowanej egzaltacyi publiczności. Hr. Montalembert, ten tak wierny i tak dawny nasz przyjaciel i obrońca, zamyśla w tym roku zwiedzić Wielkopolskę i Kraków. Nie wątpimy, że znajdzie przyjęcie pełne wdzięczności odpowiednie zasłudze, jaką ma w obec biednego kraju naszego.

Od tygodnia syberyjska tegoroczna wiosna odrazu się przedzierzgnęła w najpiękniejsze lato; powietrze tak jest ożywczem, że wegetacya dogania czas stracony, goi rany mrozami i śniegiem majowym zadane. Rolnicy nasi wszyscy bez wyjątku zajęci są praniem i strzyżą owiec; jest to bardzo ważna gałęź naszej produkcyi rolniczej, a ceny wełny zdają się w tym roku być na drodze nagrodzenia zachodów i pracy gospodarzy.

Wrocław 2 czerwca.

† Pojedynek adjutanta królewskiego jenerała Manteuffla z radzcą sądu miejskiego p. Twesten, spowodowany tegóż polityczną broszurą: „Co nas jeszcze zbawić może?" *(Was uns noch retten kann?)* zajmował w ostatnich dniach prasę i publiczność berlińską więcej niż obrady sejmowe nad najważniejszą tej sesyi kwestyą, którą była reorganizacya znacznie powiększonej armii, pociągająca za sobą obciążenie budżetu wojennego o przeszło dziewięć milionów rocznie, którego uchwalenia jako etatu stałego rząd domagał się od izby.

Pojedynek stał w pewnym względzie w związku z kwestyą militarną. Autor broszury uderzył z niezwykłą odwagą cywilną na instytucyą, przeciwko której nikt dotąd w prasie krajowej nie śmiał podnieść głosu. Jest to tak zwany gabinet wojskowy, niezależny od ministerstwa, znoszący się bezpośrednio z monarchą przez szefa swego, którym od wielu lat jest jenerał Manteuffel, brat byłego ministra.

Autor przypisuje gabinetowi szkodliwy i zgubny wpływ na całą zewnętrzną politykę kraju, podobny do tego, jaki wywierał w Austryi jenerał Grünne, i zapowiada Prusom taką samę katastrofę, jakiej doświadczyła Austrya, jeśli gabinet wojenny nie będzie rozwiązany, a przynajmniej szef jego usunięty.

Taka treść broszury była powodem do pojedynku. Jenerał Manteuffel wolał na nią odpowiedzieć bronią aniżeli piórem, a za szefem wojennego gabinetu i przybocznym adjutantem królewskim pójdą prawdopodobnie wszyscy wojskowi, ile kroć się przez prasę publiczną będą czuli obrażonymi. Przy intencyach, jakie się dziś w wojsku naprzeciw stanowi cywilnemu objawiają, zasada wolności mowy może łatwo zrodzić i wprowadzić w praktykę zasadę wolności kija, uszlachetnioną nieco przez zastąpienie go pistoletem. Prawa wojskowe pozwalają w razach niezwyczajnych na pojedynek, a lubo ściągają na pojedynkujących się kary, te daleko łagodniejsze są dla wojskowych aniżeli dla cywilnych.

Tą razą, przyznać należy, obie strony bardzo honorowo sobie postąpiły, a wyzwany pisarz od początku do końca okazał odwagę i pióra i broni. Otrzymawszy strzał w prawą rękę, podał przeciwnikowi żądającemu zgody lewą. Ranny nie wyszedł jeszcze z niebezpieczeństwa. Król dowiedziawszy się o pojedynku, kazał przeciw obu stronom wytoczyć śledztwo, polecając jedno marszałkowi Wranglowi, drugie ministrowi sprawiedliwości. *Kreuzzeitung* napisała o pojedynku tendencyjny artykuł; prasa liberalna surowo na artykuł powstała, przedstawiając zajście i przebieg wypadku wedle opowiadania świadków drugiej strony.

Obrady nad budżetem ministerstwa wojny skończyły się w przeszły piątek.

Dzień ten poświęcony był głównie głosowaniu. Rząd zaraz na wstępie oświadczył przez prezesa rady ministrów księcia Hohenzollern, że w zasadzie obstaje przy żądanych na administracyą wojskową funduszach, że jednak, chcąc okazać i z swojej strony szczerą chęć porozumienia się, zgadza się na przyjęcie poprawki posła Kuehne która trzyma się w granicach zniżenia żądanych funduszów, nie krzyżującego planów rządowych.

Istotnie poprawka ta zniżała tylko o 750,000 tal. sumę przez rząd wymaganą. Na 41 milionowym etacie ministerstwa wojny jest to zaiste oszczędzenie, o którem mówić nie warto. Tyle posiedzeń i narad w komisyi i w plenum, tyle broszur i artykułów dziennikarskich, aby tylko tyle odciąć od projektowanej przez rząd sumy, szkoda straconego czasu i podjętego mozołu.

Stósunek głosów uchwalających poprawkę wzmiankowaną był 159 przeciw 148. Wniosek, który sumę żądaną proponował uchwalić w formie funduszu nadzwyczajnego, to jest, nie obrachowującego się w zwyczajnym, stałym budżecie, przyjęty był większością 206 przeciw 98 głosom. Dla rządu uchwała ta będzie tylko biórowem utrudnieniem.

Na temże posiedzeniu izba przyjęła jednomyślnością głosów przeciw jednemu kodeks prawa handlowego, mający obowiązywać całe Niemcy. Na posiedzeniu wczorajszym rozpoczęły się obrady nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Minister tego wydziału oświadczył z góry, że sprawa policyjna stolicy będzie w krótkim czasie rozstrzygniętą.

Hamburg 31 maja.

Wspominaliście w *Czasie* o rychłem zniesieniu cła pobieranego przez rząd hanowerski od przechodzących na Elbie pod Stade i Brunshausen

Część Literacko-Artystyczna.

WYSTAWA STAROŻYTNOŚCI we Lwowie.

Wykopaliny umieszczono w ostatniéj sali. Są to po większéj części zabytki z przedchrześciańskich jeszcze czasów Słowiańszczyzny, w rozmaitych obwodach dzisiejszéj Galicyi w ziemi znalezione. Tu przedewszystkiém zwracają na siebie uwagę różnego kształtu i wielkości topory krzemienne, wyrabiane z taką starannością i gładkie jakby szlifowane, z czasów nim jeszcze żelazny oręż wszedł w używanie. Jeden z tych toporów wyjęty jest z mogiły niedawnemi rozkopanéj czasy w Beremianach u ujścia Strypy do Dniestru. Pod mogiłą ogromnym stosem kamieni przywaloną leżały trzy szkielety zaledwo do poznania wpływem długiego czasu w trzy długie pasma wapiennéj masy zmienione. Przy każdym leżał podobny topór krzemienny. Położenie tych mogił naprowadziło na myśl, że mogą to być jeszcze mogiły wodzów kimeryjskich, poległych w czasie najazdu skityjskiego, o których opowiada Herodot, że pochowani nad Dniestrem. Poźniejszych już są czasów rozmaitéj wielkości i kształtu podobneż siekiery i kliny żelazne. Pogańskie noże ofiarne, krótkie obosieczne miecze między temi miecz rzymski z bronzu. Zważywszy, że już na 500 lat przed Chrystusem weszła w używanie u Rzymian broń żelazna, przekonywamy się o starożytności tego miecza znalezionego na naszéj ziemi. Daléj są tu rozmaitéj wielkości w rozmaitych odgrzebywane okolicach kule działowe, kula granitowa znaleziona pod wysokim zamkiem we Lwowie, starożytny wierzch od hełmu, dwa groty i ostrogi znalezione w Przemyskiém przy kopaniu pod kolej żelazną, rozmaitéj wielkości i kształtu groty i ostrogi. Daléj zwracają na siebie uwagę rozmaitéj wielkości okrągłe zausznice i dwa pierścienie, wykopane w Trębowli, łańcuszki, naszyjniki, paciorki i tym podobne rozmaite drobiazgi do stroju widocznie z czasów pogańskich znalezione w Żabieńcach w Czortkowskiém. Urna gliniana z pokrywą napełniona szczątkami kości ludzkich, wykopana u ujścia Sanu do Wisły, dobrze zachowana, jest szacownym nader odległych czasów zabytkiem, druga urna nadtłuczona niezwykłego lejkowatego kształtu znaleziona z Suszczynie w Tarnopolskiém. Wreszcie łzawnice, riumki pogańskie, w kształcie ozdobnie wyrobionych dzbanuszków, malowane po wierzchu, lub szklanne kuliste z zachowanemi wewnątrz łzami. W ogóle największa liczba znajdujących się tu wykopalin jest z obwodów Czortkowskiego, z nad Dniestru, i okolic Halicza, Dźwinogrodu, z Żółkiewskiego i Przemyskiego. Jest tu także cegła położona jako kamień węgielny przez Leszka Czarnego za wielkim ołtarzem w kościele ś. Michała Archanioła w Lublinie, wyjęta ztamtąd przy rozbieraniu kościoła, tudzież szczątki pnia dębowego, w tymże ołtarzu umieszczonego, na którym siedząc Leszek Czarny miał mieć widzenie ś. Archanioła, w skutek czego kościół ten ku jego czci pobudował.

Sciany téj sali, równie jak i pierwszej wstępnéj, okryte są obrazami przedstawiającemi wizerunki osób historycznych; wszystkie prawie są spółczesne, a po większéj części wielkiego rozmiaru, wyobrażają osoby w naturalnéj wielkości. Są między niemi celujące dobrocią pęzla, inne mają znów wielką wartość dla przekazanego w nich podobieństwa znakomitych w historyi mężów. Długo zatrzymuje widza ta galerya portretów i trudno oderwać się z tego grona poważnie patrzących twarzy, przemawiających do nas całym pasmem dziejowéj przeszłości. Oprócz wizerunków królów pęzla Altomontego, Mengsa, Bacciarellego i innych, są tu portrety hetmanów i innych dostojników Rzeczypospolitéj, mężów wsławionych w boju i w radzie, wojowników i mężów stanu, portrety rodzinne Lubomirskich, Ossolińskich, Potockich przysłane z Łancuta, uczonych począwszy od Grzegorza z Sanoka, i Kopernika, aż do ostatnich Stanisławowskich czasów skończywszy na Śniadeckich, członków sejmu czteroletniego jak Małachowskiego, Kołłątaja, Ignacego i Stanisława Potockich itd. w tym szeregu historycznych portretów w ostatniéj sali na środkowéj ścianie umieszczono ogromnych rozmiarów obraz będący własnością galeryi zakładu przedstawiający wjazd Jerzego Ossolińskiego do Rzymu; na który składał się pęzel dwóch w swoim czasie wielkiéj używających wziętości malarzy Canalettego i Bacciarelego. Są tu jeszcze dwa inne obrazy ściągające na siebie uwagę, nie wartością swą artystyczną, lecz treścią. Pierwszy przedstawia ucztę wyprawioną przez Jana III w Jaworowie dla posła cesarskiego. Wartość tego obrazu stanowi to, że wszystkie osoby siedzące około stołu przy uczcie w liczbie dwudziestu kilku są to z natury zdjęte wizerunki odznaczające się podobieństwem twarzy i strojów; również jak i zastawa stołu z bijącym w środku wodotryskiem i pływającemi w bassenie łabędziami. Drugi obraz przedstawia elekcyą pod Wolą. Widzimy tu szopę, senat, koło rycerskie i zebrane województwa. Źle malowany ten obraz mniej niż wierny pod względem sztuki ma swoją wartość ztąd, iż daje dobre wyobrażenie tego tłumnego, a zarazem uroczystego i wspaniałego aktu.

Pozostaje jeszcze przejrzeć dział piśmiennictwa ze zbiorem numizmatów i pieczęci. Przejrzeć go tylko możemy pobieżnie, szczegółowe albowiem rozpoznanie, w żaden sposób niedałoby się ująć w szczupłe ramki niniejszego sprawozdania. Dla historyka, dla badacza, dla biografa, nieocenione są tu nagromadzone skarby. Samo wreszcie z siebie wynika, że na wystawie urządzonej staraniem zakładu naukowego, który i sam wiele tego rodzaju cennych rzeczy posiada, najbogatszym, najobficiej zaopatrzonym jest właśnie dział naukowy piśmienniczy.

Zacznijmy od rękopisów. Najwięcej z nich jest własnością Wiktora hr. Baworowskiego, nabytych ze zbioru Stronczyńskiego, tudzież własnością samego zakładu nar. im. Ossolińskich. Najstarszy jest z wieku XII pisany na pergaminie, zawierający żywot Karola W. Na szczególną uwagę zasługuje biblia z w. XIII z malowanemi inicjałami i z tegoż czasu mszał z dodanym kalendarzem i pięknemi ozdobiony malowaniami. Z wieku XIV jest kancyonał na cześć ś. Jadwigi Trzebnickiej, Biblia z miniaturami, obrazkami i złoceniami. Najstarszy ze znanych rękopisów statutu Wiślickiego pisany 1400 r. Tegoż statutu kilka rękopisów późniejszych z w. XV. a jeden z notatami własnoręcznemi Wincentego Bandtkiego. Kilka kodeksów kroniki Wincentego Kadłubka z XV i XVI w. Ortyle prawa Magdeburskie po polsku w XV w. starannie bardzo pisane. Statuta nieszawskie i wartskie, pisane w XV w. Pięć różnych kodeksów historyi Długosza. Herbarz Konopackiego, z malowanemi wzorami herbów, oryginalne akta Tomickiego itd.

Dział rękopisów słowiańskich, umieszczony osobno. Pięknemi malowaniami, zwraca tu najprzód uwagę Tetrewanhetyon pisany na początku XVI w. przez mnicha Teofila w klasztorze Woronieckim, a ilustrowany przez Stefana z Suczawskiego targu, wedle daleko dawniejszych wzorów bizantyńskich. Inny starszy o wiele słowiański rękopism ewanielii jest z XIII w. na pergaminie pisany, pochodzący z klasztoru OO. Bazylianów w Horodyszczu koło Krystynopola. Dwa statuty litewskie, pismem kirylicznem skośnem po rusku pisane, Pateryk peczerski w języku słowiańskim pisany w r. 1619, Żywoty królów i arcybiskupów serbskich, przez mnicha Daniłę, po serbsku na papierze bawełnianym. Z osobliwości graficznych z czasów nowszych jest parę rękopisów czeskich, odznaczających się nader starannem i ozdobnem pismem, autografy Jerozolimy wyzwolonej, przekładu Piotra Kochanowskiego, kilku poematów Wespazyana Kochowskiego, wreszcie tom bajek Krasickiego. Osobliwością jest także rękopism arabski na oddzielnych kartach pisany, zawierający sentencye z alkoranu, znaleziony w namiocie Kara Mustafy po zwycięstwie pod Wiedniem, tudzież kalendarz arabski Wacława Rzewuskiego.

Ważny jest zbiór dyplomatów w liczbie kilkudziesięciu. Po większej części są one własnością samego Zakładu im. Ossolińskich. Znaczną atoli część dostarczyła oprócz innych, biblioteka Sieniawska, tudzież archiwum magistratu tutejszego. Kilka z nich sięga jeszcze XIII w. Najstarszy jest mianowicie z 1220 r. ugoda o dobra Glewo, następnie są nadania książąt Henryka Brodatego z r. 1229, Przemysława opolskiego i oświecimskiego z 1284 r. i Leszka Białego z 1287 r.

Między dyplomatami z XIV w. których jest razem 25, znajduje się Dymitra wielkiego księcia Włodzimierskiego i Łuckiego, przywilej wolnego przejazdu i handlu w rzeczonych księstwach wydany kupcom lwowskim w 1379 r. w którym powołuje się na zwierzchnictwo króla polskiego, dyplom Witowda W. Ks. litewskiego z 1383 r. kiryliką po rusku pisany, przywilej dla miasta Lwowa królowej Jadwigi z 1387 r. Wiele nadań Władysława Jagiełły.

Z wieku XV jest sztuk 43, między temi na szczególniejszą zasługują uwagę Stefana wojewody wołoskiego, w przedmiocie poboru opłaty od kupców lwowskich, przejeżdżających przez Wołoszczyznę, z 1437 r. po rusku z pieczęcią wojewody, konfederacya ziemi Lwowskiej i dystryktu Zydaczewskiego z miastem Lwowem, metrpolią całéj Rusi w 1464 r. na pergaminie z 44 pieczęciami w puszkach blaszanych. Z w. XVI jest tu wreszcie przywilej Stefana Batorego dla miasta Lwowa r. 1580 wydany na pergaminie, z wielką a bardzo piękną pieczęcią i przywilej Zygmunta III na pergaminie z pieczęcią, z pięknie malowanemi i wyzłacanemi inicyałami.

statków parowych, żaglowych itd. Otóż 15go czerwca zbierze się konferencya w celu rozstrzygnienia téj kwestyi żywotnéj dla handlu tutejszego. Tymczasem miałem sposobność widzenia projektu do traktatu wykupu między Hanowerem a mocarstwami kontraktującemi i przystającemi na wypłatę kwoty kapitału okupnego, która wedle przyjętéj zasady na nie przypada. Jestto prawie dosłowne powtórzenie traktatu kopenhagskiego z d. 14 marca 1857 co do wykupu ceł na Sundzie. Małoważne odmiany usprawiedliwione są w dołączonych uwagach: „*Observations sur les §§ du traité et du protocol*“ itd. a protokół jako trzecia część aktów obecnie mocarstwom przesłanych a téj sprawy tyczących się, określa zastrzeżenia co do ratyfikacyi traktatu tych rządów, które według ustawy konstytucyjnéj muszą mieć upoważnienie swoich Izb prawodawczych do wypłaty kapitału wykupnego z funduszów państwa. Dosłownéj treści tych projektów nie przesyłam, ponieważ dopiero dworom komunikowane zostały i mało was obchodzą. Tyle tylko dodać mogę, że Hamburg na 180,000 ludności i Anglia płacą równą sumę wykupną, to jest 1,033,333⅓ talarów; po nich największą część Dania 200,000 tal., Francya 71,166 tal. itd.

Zdaje się że z wielkiéj chmury nie będzie deszczu. Dania rozpuszcza marynarzy i wojsko powołane do służby. O pruskich uzbrojeniach mało co słychać, a choć p. Beseler niegdyś prezydent rządu powstańczego w Kiel, dziś członek Izby pruskiéj, głosował za bezwarunkowem przyjęciem wniosku rządowego co do wydatków na wojska pruskie, nikt już w Danii w wojnę nie wierzy. Z Warszawy pisano tu do dziennika wychodzącego pod redakcyą Dra Mettlera *Jahreszeiten*, że szpiegi rządu rosyjskiego zarzucają prasę europejską kłamstwami tendycyjnemi, by obałamucić opinię publiczną na szkodę ludu i ziemi naszéj. Są oni tam nawet wymienieni po nazwisku, a oraz skreślony po części ich bieg życia. Ludzie ci obałamucają gazety francuskie i niemieckie, szląskie, poznańskie, bydgowskie, berlińskie, nawet wiedeńskie, lipskie, augsburgskie bez względu na ich barwę, czy to *Krzyżowa gazeta* czy *National Zeitung*; a prócz tego i *Patrie*, *Norda* itp.

Rzym 25 maja.

W obec pogłosek mniej więcej fałszywych winienem powtórzyć ważną wiadomość jaką wam podałem dni przeszłych, a oraz potwierdzić jeszcze bardziej takową. Powtarzam więc tutaj, iż Rosya czyniła zabiegi celem wyrobienia u Papieża breve potępiającego manifestacye w Polsce i zalecającego uległość rządowi rosyjskiemu, ale że Pius IX zupełnie i bezwarunkowo odrzucił prośbę cesarza Aleksandra w liście własnoręcznym wyrażoną, i że się owszem upomniał gorliwie o prawa katolików polskich i pogroził Carowi strasznemi sądami Bożemi za prześladowanie kościoła Chrystusowego i za przelaną krew bezbronnych. Utrzymują zkądinąd że wypadek ten obróci się na korzyść Piemontu, albowiem przyspieszy uznanie królestwa włoskiego przez Rosyą a może i stanie się powodem odwołania pana Kisielewa z Rzymu.

Doniosłem wam onegdaj o wycieczce Ojca świętego do Grotta Ferrata opactwa mnichów greckich koło Frascati położonego, tudzież o niebezpieczeństwie, jakiego Papież szczęśliwie uniknął; drugie atoli go spotkało ale zarazem minęło równie pomyślnie. *Pius IX udał się był do Grotta Ferrata* powozem; wrócić zaś miał koleją żelazną; gdy umyślny pociąg przybył po niego z Rzymu spostrzeżono na dworcu, że mechanik był pijany a w konduktorach poznano trzech zbrodniarzy wypuszczonych świeżo z więzienia *San-Michele*. Ludzie ci, których natychmiast zmieniono, mieli, jak zapewniają, polecenie wysadzenia w powietrze machiny lub zdruzgotania wagonu wiozącego Papieża. Spisek ten odkryty został dzięki Francuzowi urzędnikowi przy kolei żelaznej, któremu Ojciec święty darował sto szkudów.

Władza francuzka w skutek otrzymanych z Paryża rozkazów bardzo się surowo obchodzi z reakcjonistami neapolitańskiemi. Oficer aresztowany onegdaj był wojskowym papiezkim; osadzono go w zamku św. Anioła jako będącego w porozumieniu z reakcyą. Różne pogłoski krążą po mieście tak dalece iż zapowiadają aresztowanie mgra de Mérode, czemu niechce mi się wcale dawać wiary. Jenerał Bosco dotychczas jest wolnym. Pomimo to wszystko Franciszek II nie ma zamiaru opuszczenia Rzymu, ale podobno że się przeniesie z Kwirynału do pałacu Farnezów własności swojej.

Po adresie do cesarza Napoleona i do Wiktora Emanuela a których *Pays* zaprzecza, by w ręce księcia Gramont złożonym został, lecz który podobno wbrew poszukiwaniom policyi wyjechał ztąd dnia 21 b. m., zbierają teraz w Rzymie dwie składki, jednę dla Garibaldego na wyzwolenie Rzymu i Wenecyi, drugą zaś na koronę dla króla włoskiego zastąpić mającą sławną żelazną koronę. *Corriere della Marche* ogłosił uwiadomienie tajnego rzymskiego narodowego komitetu, który oświadcza, iż odpowiedzialności za obie te składki na siebie nie przyjmuje, uważając rząd Wiktora Emanuela jako jedyną właściwą powagę do przeprowadzenia dzieła oswobodzenia Rzymu i Wenecyi.

Święto patrona rzymskiego św. Filipa Neryusza przypadające jutro w niedzielę odłożonem zostało na pojutrze. Dnia tego Ojciec święty uda się do *Chiesa Nuova*, gdzie leży ten święty, w galowej karecie, któréj od 1848 roku nie używał.

Armonia donosi iż d. 5 maja pewna pani polska na posłuchaniu u Ojca świętego złożyła mu w darze weksel na 80 tysięcy szkudów (430,000 fr.).

Piszą z Turynu że gabinet tuileryjski kładzie za warunek uznania przez siebie królestwa włoskiego uznanie ojcowizny św. Piotra przez Piemont w teraźniejszych jej granicach, i że się hr. Cavour waha potrzebując koniecznie uznania Francyi dla przeprowadzenia pożyczki 500 milionów na giełdzie paryzkiej.

Unità italiana ma korespondencyą z Tempio w Sardynii donoszącą iż w Gallura, w Cagliari i w Sassari ajenci francuzcy przygotowują czynnie powszechne głosowanie za anneksyą do Francyi. Słychać także o nocie pana Thouvenela do hr. Cavour żądającej odstąpienia tej wyspy.

Wyjazd kardynała Grassellini do Paryża nie ma żadnej cechy politycznej; kardynał się tam udał jedynie dla poratowania zwątlonego zdrowia.

Z Carogrodu donoszą, iż dnia 10 maja odbyło się tam w kościele św. Antoniego uroczyste nabożeństwo żałobne za dusze ofiar warszawskich i że nastąpiła wielka manifestacya polska, którą p. La Valette usiłował stłumić.

W Neapolu obawiają się strasznego wybuchu Wezuwiusza.

Kraków 4 czerwca. C. k. sąd wyższy ogłasza, iż p. Władysław Kaniewski rozporządzeniem Ministerstwa sprawiedliwości z d. 18 lutego zamianowany notaryuszem w obrębie Rzeszowskiego sądu obwodowego z siedzibą urzędową w Łańcucie, złożył w dniu 27 maja r. b. przysięgę i upoważniony został do objęcia urzędowania swego.

Lwów. Dziennik „Słowo“ zamieszcza w dodatku do Nr. 30 następujący artykał i prośbę podaną do Naj. Pana, które powtarzamy w dosłownym przekładzie przez *Głos* podanym.

Czynność ruskich posłów Sejmowych.

Deputowani gmin wiejskich przyjechawszy do Lwowa na Sejm, przywieźli z sobą, prawie każdy, różne a różne zażalenia, w których gromady uskarżają się, że im poodbierano grunta i że im zaprzeczają lasów i pastwisk których dawniéj za dziada i pradziada używali, i jak mówią, niezaprzeczone prawo mają po dziś dzień do używania onych.

Załagodzenie wszystkich takich skarg, załagodzenie, któreby zadowoliło i dziedziców i gminy, jest nie tylko na czasie, lecz nawet koniecznie potrzebnem, ażeby się nikomu krzywda nie stała, a oraz aby raz już koniec położyć tym nieustannym sporom i procesom niszczącym dziedzica i gromadę.

Dla tego deputowani gromad jeszcze za Sejmu lwowskiego, prawie nieustannie rozbierali tę sprawę w ruskim klubie, nie zważając nawet na inne sprawy, które także niemniéj ważnemi są, ale może nie były tak dokuczliwe, jak ta gminna.

Nasi posłowie bez różnicy, księża i świeccy, uczeni i nieuki rozbierali tę sprawę i przyszli do przekonania, że nie masz innego sposobu, jak tylko aby teraźniejsze komisye serwitutowe wstrzymać, postanowić komisyę do przejrzenia teraźniejszych rozporządzeń i obmyśleć środki do najrychlejszego i najsprawiedliwszego zakończenia téj sprawy. Nawet na Sejmie, gdy się odezwały głosy o polepszenie bytu księży naszych, to nasi — cześć i sława za to — wystąpili jak jeden mąż i powiedzieli: „o sobie będziemy i pozwolimy mówić aż wtedy, gdy załatwi się sprawa naszych biednych wieśniaków.“

Ale cóż to z tego? Rusinów na Sejmie była tylko trzecia część. Tak kiedy tę sprawę wniesiono do Sejmu, Sejm chociaż uznał potrzebę rewizyi dotyczących rozporządzeń, jednakże większość składająca się z posłów miejskich i posiadłości większych, była za tem, aby komisya serwitutowa i nadal jeszcze przeprowadzała tę sprawę, a nasz wniosek oddano do wydziału, który Bóg wie kiedy ją załatwi tak, żeby sprawiedliwe wymagania wieśniaków były zaspokojone.

Z tego powodu ułożyli posłowie ruscy, wybrani do Rady Państwa, przebywający w Wiedniu, prośbę względem téj sprawy i podali ją dnia 1go maja naszemu Najjaśniejszemu Panu prosząc w pokorze, aby raczył sam w potrzeby ludu swego wglądnąć i aby w swéj cesarskiéj łasce rozporządził, jakby onym raz już zaradzić. Na téj prośbie podpisali się nie tylko posłowie wszyscy naszych gromad ruskich, ale i wieśniak poseł gromad polskich nazwiskiem Michał Witalis, który sam jeden z wieśniaków Mazurów od lwowskiego Sejmu na posła do Wiednia wybrany został. Prośbę złożyli do rąk Naj. Pana trzéj wieśniacy — posłowie ruscy, mianowicie Nykołaj Kowbasiuk, Adam Stockij i Iwan Ruseckij.

Ponieważ ta prośba bardzo jest ważną dla naszego narodu, więc ogłaszamy ją w dzisiejszym Dodatku w całości, tak jak ją nam poseł nasz Adam Stockij podał, który teraz podczas odroczenia narad Sejmowych na kilka dni z Wiednia do Galicyi przyjechał. Otóż ta N. Panu przedłożona prośba brzmi jak następuje:

Najjaśniejszy Panie!

Cały lud wiejski Galicyi winien wdzięczność jedynie austryackiemu rządowi za wszystkie swe prawa tak co do osoby, jak i co do majątku, a wprowadzenie tych praw i obrona udzielona dawniejszym poddanym przeciw swawoli dawnych dziedziców, wpoiły głęboko w serce każdego wieśniaka uczucia szczeréj wdzięczności i przeświadczyły go, że niewymowna wierność i przywiązanie do Najjaśniejszego domu cesarskiego powinny być dla niego najświętszym obowiązkiem i że to przeświadczenie stanie się dla niego niewygasłem wyznaniem wiary. Ustawodawstwo ś. p. Cesarza Józefa II, tego przodka N. Pana, którego żaden galicyjski wieśniak nigdy nie zapomni, wprowadziło oprócz osobistych praw poddańczych, także poddańczą gruntową dotacyę i używanie prawa wrębu w lesie i prawa paszenia. Tylko na tych Jozefińskich ustawach i prawnych rozporządzeniach, które w tymże duchu później wydane były, polegają wymagania dawniejszych poddanych co do gruntów, lasów i pastwisk; dla tego należy też i dzisiaj uważać te prawne rozporządzenia jako ważne i rozstrzygające, jeżeli sprawiedliwie rozsądzone być mają uciśnionych i pokrzywdzonych wiejskich gromad skargi o grunta, lasy i pastwiska. Jak długo stosunki poddańcze trwały, a dziedzice patrymonialną władzę sądową nad poddanymi dzierżyli i odkąd polityczne urzędy, które w myśli ustawadawstwa miały szczególny obowiązek zastępować poddanych, okazały się niedbałemi w pełnieniu swego świętego obowiązku, to przyszło do tego, że poczęto odbierać grunta i zabraniać wrębów w lesie i paszenia na pastwiskach. Działo się to jeszcze i wtedy, kiedy już zniesiono stosunki poddańcze. Dotychczasowe załatwienie służebnictw podaje dawniejszym dziedzicom nową sposobność do niepojętych pokrzywdzeń gromad wiejskich w ich prawach lasowych i pastewnych. Te krzywdy dla gromad są tem niesprawiedliwsze i uciążliwsze, o ile dawniejsi dziedzice za poddańcze daniny, które przywiązane były do onych dotacyjnych gruntów i dotacyjnych praw lasowych i pastewnych dostatecznie wynagrodzeni zostali, do któréj nagrody nawet gromady podatkowemi dodatkami kontrybucyę płacą, a teraz te indemnizowane dotacyjne prawa dawniejszych poddanych stają się wątpliwemi i ulegają znacznemu uszczupleniu, albo nawet zupełnemu uchyleniu.

Gromady wiejskie, które nas podpisanych do sejmów wysyłały, prosiły usilnie, żeby uciśnionemu położeniu dawniejszych poddańczych gromad i pojedynczych mieszkańców ulgę przynieść i poleciły nam z téj przyczyny udać się pod obronę Najjaśniejszego Pana. My wspominaliśmy o tym przedmiocie na sejmie galicyjskim, przedstawiając nasze nieszczęsne położenie i prosiliśmy, aby zasystować tymczasowe teraźniejsze komisye serwitutowe, i sprawy gruntowe, będące w toku spornym, oraz dotyczące się rządowe rozporządzenia wziąść pod gruntowne rozpoznanie i zastósować takowe do prawdziwych potrzeb kraju; bo jesteśmy tego zdania, że tych praw dotyczące się nowsze przepisy nie są zgodne z duchem ustaw, na których się zasadzają te nasze prawa, i że przez to nasze istniejące prawa są uszczuplone, materyalny byt ludu wiejskiego marnieje, a całe położenie chłopa wystawione jest na nędzę i biedę.

Prawda że Sejm galicyjski uznał potrzebę rewizyi dotyczących rozporządzeń, jednakże z drugiéj strony jawno sprzeciwił się uznaniu nieodpowiedności obecnych rozporządzeń, bo domagał się prędkiego przeprowadzenia będących jeszcze w toku spraw serwitutowych, która to uchwała większości sejmowéj, składającéj się z posłów dwóch drugich kuryj, za jasno pokazuje, że dawniejsi dziedzice zamierzają i nadal prawa dawniejszych poddanych ścieśniać, i nawet ściągać z nich korzyść na zasadzie rozporządzeń, uznanych już za nieodpowiednie dzisiejszym stósunkom.

Nasz powyższy wniosek był wprawdzie wydziałowi oddany, jednak zważając na skład tego wydziału i objawienie zamiarów większości Izby Sejmowéj, nie możemy oczekiwać korzystnego dla siebie rozstrzygnięcia. Dla tego widzimy się zmuszonymi poruczyć tę sprawę, od któréj zawisła nasza kwestya żywotna, osobliwszéj wagi obronie N. Pana. Nie masz prawie gromady w Galicyi, którąby nie miała sprawiedliwéj przyczyny do zażaleń na samowolne odebranie gruntów i na zaprzeczenie dotacyjnych praw lasowych i pastewnych. Wszystkie uciśnione gromady podają skargi, reklamacye i rekursy bez końca, jednakże wszystko to zostaje bez skutku, i gromady nie umieją sobie wytłumaczyć, czy bezskuteczność ich starania o to, aby odzyskać odjęte im prawa, przypisać należy wyszłym w ostatnich czasach przepisom, które zmieniają dawniejsze, na korzyść poddanych brzmiące rozporządzenia prawne, czy może nieuczynności i niewłaściwemu pojmowaniu rzeczy ze strony teraźniejszych oficyalistów rządowych. Wszystkich mieszkańców wiejskich owładnęło przykre uczucie z powodu tego smutnego położenia, które się objawia wszędzie głośnemi skargami. Niezadowolenie i nieufność przeciw organom rządowym jest naturalnem następstwem tego niepewnego położenia i gnębi prostego wieśniaka tem bardziéj, ile że bezskuteczne bronienie praw jego połączone jest z tak wielkiemi wydatkami, iż mu prawie niepodobna je pokryć. W teraźniejszym składzie rzeczy nie masz nawet i nadziei, aby ta kwestya żywotna gromad bez miłościwego wyrzeczenia rozkazu N. Pana, chociażby jako tako znośniéj rozstrzygniętą została.

Jeżeliby N. Pan w swéj najwyższéj łasce i sprawiedliwości nie raczył wysłuchać słusznych próśb gromad wiejskich, i w znanéj miłości słusznym wymaganiom ludu wiejskiego silnéj obrony udzielić, to przy teraźniejszem postępowaniu względem odjęcia gruntów i zaprzeczenia praw lasowych i pastewnych, potem przy obecnie przyjętym sposobie indemnizowania i regulowania naszych dotacyjnych praw, wyrobiłoby się w niedalekiéj przyszłości nierównie uciążliwsze położenie gromad wiejskich, niżeli było przed zniesieniem poddaństwa; pokazałaby się daleko uciążliwsza zawisłość wieśniaków od dawniejszych dziedziców, niżeli była za pańszczyzny. Wieśniacy musieliby się zdać na łaskę lub niełaskę dawniejszych dziedziców i według ich woli odrabiać im powinności, aby tym sposobem zaspokoić najkonieczniejsze potrzeby życia, a zwłaszcza potrzeby opału i pastwiska. Dawniejsi dziedzice przyszliby pod tym pretekstem na powrót w posiadanie tych urbaryalnych danin, za które ich już hojnie wynagrodzono, a o których oni na pierwszem posiedzeniu teraźniejszego sejmu we Lwowie tak uroczyście głosili, że ich na powrót nie wprowadzą, przezco chcieli wmówić w prostego wieśniaka, jakoby już przez N. Pana wyrzeczone zniesienie stósunków poddańczych jedynie od ich łaski zawisłem było.

My nie znamy praw i dotyczących ważnych przepisów, my przy naszem niedostatecznem oświeceniu opuszczeni od dawniejszego zastępstwa urzędów politycznych i pozbawieni wszelkiéj obrony, w niemożności tłumaczenia sobie pojedynczych prawnych przepisów, które nam tak wiele ubytku przynoszą, nie jesteśmy też w możności przedstawić pojedyncze wyrządzone nam krzywdy w prawdziwem świetle, zbliżamy się więc do stóp N. Pana z najpokorniejszą prośbą, aby w tym względzie istniejące prawa z powyżej wymienionych przyczyn zrewidować, a opierając się na przytoczonych zasadach, aby je rychło zmienić, abyśmy temi i innemi odpowiednemi środkami do używania praw naszych przyjść mogli i żeby te nam zabezpieczone były.

O to też błagamy najserdeczniej, aby N. Panie raczył najłaskawiej smutne położenie galicyjskich gromad wiejskich uważnie osądzić, i ogólnemu zniszczeniu egzystencyi galicyjskich chłopów odpowiedniemi środkami zapobiedz.

Nasza najpokorniejsza prośba do N. Pana ujęta jest w najstępującem: koniec położyć wzmagającemu się złemu i dotychczasowym nadużyciom przez najrychlejsze zawieszenie komisyj serwitutowych i przez utworzenie moratoryum we wszystkich sprawach tyczących się naszych dotacyjnych praw, oraz najłaskawiej rozporządzić, aby teraz w używaniu będące normy i przepisy były wzięte pod przynależne roztrząśnienie i oddane pod rozwagę komisyi składać się mającej z ludzi, którym znane są wszystkie ustawy poddańcze i stósunki krajowe, a zwłaszcza nasze uciśnione położenie, i ażeby w następstwie tego rozpoznania niedostateczność istniejących praw była odpowiedniemi rozporządzeniami zastąpiona, nasze zaś prawa ustanowieniem odpowiednich środków zabezpieczone.

Wiedeń 13 maja 1861.

Własną ręką popisali się:
(Symeon Tarczanowskij, — Adam Stockij, — Nykołaj Kowbasiuk, — Mychaił Kuziemskij, — Łew Poliowyj, — Antoni Mobylnyckij, — Mychaił Witalis, — Joan Ruseckij, — Joan Karpiniec, — Antonyj Juzyczyńskij, — Walentyj Biłewycz, deputowani.)

Wiedeń 3 czerwca. Od rozpoczęcia obrad Rady Państwa, organ ministeryalny *Donau Ztg* zajmował się sprawą tylko węgierską i zacięty toczył bój o nią tak z mówcami na sejmie peszteńskim, którzy go ignorowali, jak z niektóremi dziennikami wiedeńskimi broniącemi autonomii historycznéj i narodowéj tak dobrze węgierskiéj jak czeskiéj lub polskiéj. Dziś dziennik ten spogląda już na czynności Rady Państwa, a słowa jego są zapewne obrazem tego co Ministeryum myśli. *Donau Ztg* zwraca się ku przemowie p. Ministra sprawiedliwości, którą podnosi jako objaw zapatrywania się rządu na stanowisko krajów koronnych do centralnego rządu. *Donau Ztg* nie chce ani biało ani czarno, lecz szaro, i mniema, że tym wyborem uczyni obu stronom zadosyć. Nie ma, jak wyznaje, sympatyi „ani dla federalistów demokratycznych świadomych celu swego, ani dla fantastów politycznych, którzy zamęt zapatrywań swoich pragnęliby wprowadzić w państwo.“ Co do ustawy o nietykalności posłów, *Donau Ztg* nie może wejść na wyżynę konstytucyjną, i zapatruje się na prawo jako tylko na paragraf kodeksu karnego; a tak się zapatrując, nie dziw, że dowodzi, iż gdy kodeks karny ma być ogólnym dla całego państwa, zatem i zmiana jego na korzyść pewnych osób, musi być jako przedmiotem obrad reprezentacyi. W tym wywodzie jednak gayeta popada w ogromną sprzeczność z sobą. Przez parę miesięcy dowodziła, że kodeksa austryackie muszą w Węgrzech obowiązywać, a dziś dowodzi, że zmiana kodeksu karnego ze względu na nieodpowiedzialność ministrów, należy do ściślejszéj Rady Państwa to jest de reprezentacyi krajów niemieckich i słowiańskich. Tym sposobem ponieważ idzie jéj o legalność uchwały sobotniéj, wyklucza Węgry od udziału w kodyfikacyi i od korzystania z niéj nawet.

— Wzmiankowana przez nas mowa ministra sprawiedliwości bar. Pratobevera, brzmi w głównych ustępach następnie. Naprzód p. Minister wzmiankuje o interpelacyi tyczącéj się postępowania ugodnego w upadłościach, a potem przechodząc do prawa o nieodpowiedzialności i nietykalności deputowanych mówi:

„Prosiłem zarazem o głos, aby przed rozpoczęciem rozpraw szczegółowych nad przedstawioną pod obrady ustawą o wyjątkowym przywileju, wyjaśnić Panom niektóre punkta widzenia, jakie Ministeryum miało na myśli wnosząc tę ustawę, a mianowicie te jakie w postanowieniach szczegółowych innego nabrały w Wydziale znaczenia.

„Zanim w to wejdę, pozwólcie mi Panowie wyprzedzić to kilku ogólnemi uwagami, do których mnie tu okoliczność skłania, iż w ciągu dotychczasowych rozpraw, z jednéj strony Izby odzywały się niejednokrotnie obawy, jakoby podobne projekta miały na celu ścieśnić autonomię królestw i krajów, i wciągnąć je bardziéj w zakres centralnéj działalności Rady Państwa, aniżeli ją do tego uprawnia ustawa zasadnicza państwa. Panowie! Sądzę, że ze wszystkich obaw, jakie tu występowały, ta najmniéj zdaje się być słuszną. Jeżeli przypomnicie sobie wzniosłe słowa Cesarza przy wydaniu dyplomu, nadaniu ustawy zasadniczéj państwa, przy zaprowadzaniu ordynacyj krajowych, słowa wyrzeczone w mowie tronowéj, nie będziecie zapewne bynajmniéj wątpić, że najwyższą wolą Cesarza i jego władzy jest utrzymanie zupełne zaręczonéj przez niego samoistności królestw i krajów z osobna (*oklaski z prawéj*). Wiadomo nam wszystkim dobrze, jakie pobudki w gruncie usprawiedliwione służą obawom tym za podstawę; umiemy jednak bardzo dobrze oceniać, że dzieje, pieśni, podania ludu składają niejako duchowy skarb i zbrojownię, przy któréj ukochana mowa ojczysta straż trzyma wiernie (*oklaski po prawéj*). Dalecy jesteśmy od naruszania tego i w czemkolwiek ubliżenia owym słusznym życzeniom (*oklaski ogólne*). Sądzę jednak, że gdy się pokaże, iż poczyniono kroki, aby wszędzie być sprawiedliwym dla języków krajowych, aby doprowadzić do tego,

---

Oprócz pieczęci przy dyplomatach, jest tu jeszcze osobno umieszczony zbiór, bądź samych pieczęci, bądź ich odcisków. Najstarsze sięgają czasów Jagiellońskich. Bogaty zbiór autografów będących własnością zakładu rozpoczynają podobizny pism ś. Wojciecha, i ś. Brunona. Inkunabuły i stare druki obejmują cały szereg najrzadszych i najpierwszych wydań krakowskich, począwszy od wykładu psałterza Jana z Turrecrematy, z podpisem: *Cracis*, druki Hallera, Hochfedera, Unglera, Wietora, Szarfenbergerów, Wierzbięty i Piotrkowczyka. Widzieć tu można i ową najstarszą dochowaną w jednym egzemplarzu w całości książkę polską, dziś własność Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego: Ecclesiastes, księgi Salomonowe, drukowane u Wietora r. 1522.

Zbiór wreszcie numizmatów oprócz najrzadszych monet począwszy od czasów Kazimierza W. zawiesa bogaty poczet medalów z muzeum Lubomirrkich. (z)

Nowości Bibliograficzne.

Poznań. Znany z przekładów swoich z greckiego profesor Węclewski w Poznaniu, zajmuje się przetłumaczeniem trajedyi Eschylosa, które ukończył i przygotowuje do druku; oprócz tego zabrał się do Teokryta Sielanek, znanych u nas poczęści z naśladowań Szymonowicza i Gawińskiego, którzy Sykulskich pasterzy przerabiali niby na naszych wieśniaków. Na próbę tej pracy p. Węclewskiego odznaczającej się ścisłością, a przytem jędrnością wyrażeń, oddającą ducha oryginału, przytaczamy tłumaczenie trzeciej sielanki teokrytowej: *Amarillis* lub *Komastes*.

Wesołym śpiewem ucieszyć idę
kochaną Amaryllidę.
Niechaj się pasą kozy nad wzgórzem;
Tityros będzie ich stróżem.

O mój Tityrze! serduszko moje!
paś kozy, żeń je nad zdroje!
Kozła unikaj wżdy Libijczyka
masłowatego, bo tryka!

Amaryllido wdzięczna! przecz z groty
wołając na mnie „mój złoty“
już nie wyglądasz teraz ukradkiem?
Żalim ci obmierzł przypadkiem?

Żali, gdy z bliska patrzysz perkaty
nos mój? czym nazbyt brodaty?
Dziewucho, widzę że cię ucieszę,
Gdy się z rozpaczy powieszę.

Dziesięć przynoszę jabłek ci oto;
zerwałam one z ochotą
tam, gdzie kazałaś, posłuszny słowu.
Inne dam jutro ci znowu.

Patrz-że na boleść serce trawiącą!
Obym był pszczołą brzęczącą!
przez bluszcz i gęste paproci sploty
do twojej wleciałbym groty.

Wiem już, czém Eros: bóg srogi. Lwica
jego karmiła; rodzica
chowała zasię, gdzie knieja dzika.
Och! źre mię i wskroś przenika!

Dziewko wabnego śmieszkiem spojrzenia,
daj, czarnobrewko z kamienia,
gęby w uścisku. Całować usta,
zabawa słodka, choć pusta.

Chcesz-li? drę zaraz wianek na szmaty
z bluszczu, wonnemi róż kwiaty
i potocznika ot przetykany
dla Amaryllis kochanéj!

Biada! cóż pocznę? Nie słuchasz wcale?
Niebogi! rzucę się w fale
ściągnąwszy kożuch, gdzie dla tuńczyka
toń rybitw Olpis przenika.

Ha! ależ gdy się w falach pogrzebię:
wielce ucieszy to ciebie!

Gdym, czy mnie kochasz, badał niedawno,
powziąłem wróżbę złą jawno:
liść maku nie pękł z trzaskiem, bez dźwięku
rozdarty w tłustym zwiądł ręku.

Wyszła z Agroi ust prawda szczera:
gdy kłosy po żniwie zbiera,
że lgnę do dziewki, wróżyła z sita,
co wcale o mnie nie pyta.

Wiedz, z dwojgiem bliźniąt dla ciebie biała
kózka się u mnie chowała;
mieć Erithakis, Mermnona śniada
dziewka ją chciałaby rada.

I podaruję onej, ponieważ
drożąc się, ty mnie wyśmiewasz!

Drga oko—prawe! Zoczę-ż ją może?
Pod limbą ot się położę.
Wiem, spojrzy na mnie, gdy nucić pienia
zacznę, toć nie jest z kamienia!

„Hippoman żony pragnąc przegoni
dziewczynę z jabłkami w dłoni,
a Atalanta widzi to, spłonie
i w szale miłości tonie!

„Wieszcz Melamp trzodę gna z Othrys góry
do Pylos—i w zmyślnej córy
Alfesiboi wdzięcznej macierzy
objęciach ot Bias leży!

„Czyż, pasząc w górach Adonis trzody,
Kypridy wdziękiem urody
zdobnéj nie wprawił w szał, że po zgonie
nawet go pieści na łonie?

„Szczęsny Endymion, co nieprzespanie
drzemie, i Jazjon, kochanie,
bo dopiął, o czém się nie dowiecie
wy, niewybrani, na świecie!

Ach! boli głowa! Tyś zimna wcale!
Precz z śpiewem! Tu się powalę.
Pożrą mię wilcy. Niechże to słodziej
niż miód do gardła ci wchodzi!

— Tamże nakładem Ludwika Merzbacha wyszedł wiersz: *Mowa Polska* przez S. K. (Stanisława Koźmiana). Dziś kiedy tak żywo upominamy się o język, utwór ten w sam czas się zjawia; poeta pokazał jego wysokie znaczenie, jego świętość i kończy temi wyrazy swój hymn na cześć mowy polskiéj:

Nie obcegoś szczepu kwiecie
Nie cudzegoś rodu dziecię;
Nie ze szczątków, nie w odmęcie
Zgasłych plemion tyś zrodzona;
Lecz wprost z niebios twe poczęcie
Tyś bożego tchnieniem łona,
Cudem cudów objawiona.

Berlin. W księgarni zagranicznéj Behra wyszła książka pod tytułem: *Dla każdego kto z pracy żyje*, krótki poradnik z pola moralności i ekonomii politycznéj zebrany przez Karola Forstera. Autor ogłasza od lat kilku przekłady różnych dzieł ekonomiczno-politycznych i moralnych, w chęci rozpowszechnienia u nas téj nauki, którym to pismom nadał ogólny tytuł: *Biblioteki podręcznéj nauk moralnych i politycznych.* Obejmuje ona dotąd: 1) Rzut oka na ostatnie pisma polityczno-filozoficzne Guizota. 2) O własności p. Thiersa. 3) Przewodnik moralności i ekonomii politycznéj dla użytku klas roboczych. 4) Dla każdego kto z pracy żyje. W dalszych tomach wyjdzie: Sztuka pozyskania szczęścia p. Droz. Ekonomia czyli środki przeciw ubóstwu p. Mezières. Nauka dobrego bytu towarzyskiego p. Bianchini. O wykształceniu moralném czyli wychowaniu siebie samego p. de Gerando, Zastósowanie moralności do polityki p. Droz. Historya cywilizacyi p. Guizota i inne. Jak widzimy tłumacz chce kraj zapoznać z pracami ekonomistów francuskich wybierając takie przedmioty, któreby u nas zastósować się dały na polu moralnem. Dziełko o którém teraz donosimy mieści następujący zbiór artykułów: Zasady poczciwego Ryszarda. Jak przyjść do majątku. Robotnik w pożyciu domowem. Franklin jako przykład oszczędności. Sheridan jako przykład marnotrawstwa. Cel ekonomii politycznéj. O pracy. O oszczędności i kapitałach. O użyciu przychodu.

Autor, jak się wyraża w przedmowie, chce wszczepić w społeczeństwo zamiłowanie pracy, która jest prawdziwem bogactwem, a jeżeli pojedynczy ludzie niepomni na to, że cierpliwość jest zaletą silnych, a niecierpliwość przymiotem dziecięcia, usiłują od czasu do czasu wywoływać namiętne wzburzenie w ludzie i popychać go na drogi gwałtu i bezprawia, pod pozorem, że ulepszenia nie dość szybko następują, i w mniemaniu że się ich nawet domagać należy przez wywrócenie zasad, na których opiera się wszelkie towarzystwo, zasad *własności* i *rodziny*, stawia przeciw tym mniemanym dobroczyńcom ludu owe słowa Franklina, który z prostego robotnika wyszedłszy na znamienitego męża stanu i wielkiego filozofa, rzekł do swych współobywateli: „Jeżeli kto wam powie, iż możecie przyjść do majątku inaczéj, jak przez pracę i przez oszczędność, nie słuchajcie go, ten człowiek chce was otruć.“ W tym duchu ułożoną jest niniejsza książka.

że każdy w swoim ojczystym języku znajdzie sprawiedliwość i wyrok u władz (*oklaski*), jeżeli na uniwersytetach otworzone będą katedry, iżby młodzieży w wieku do bratania się skłonnym, nastręczyć sposobność nabycia języków krajowych, a pilność wykształconych ludzi obracana na nabycie obcych języków, użytą zostanie do nabywania języków domowych całéj Austryi, wtedy sądzę, że obawy takie, jakoby życzeniom tym kiedyś nie miało się stać zadosyć, nie są bynajmniéj uzasadnione.

„Panowie! Zdaje mi się, że właśnie w wywołanym sporze narodowości Austrya, ma wysoką misyę sprowadzić zagodzenie drogą spokojną. Jest to jej dziejowe powołanie, a czynić takowemu zadosyć, mieć ją na pamięci, to zdaje mi się być naszem największem zadaniem. Sądzę, że jeżeli ku temu celowi wspólnie i szczerze zmierzać będziemy, to możemy do tego dojść, że wszystkie dumne plemiona Austryi z radością chorągwie swoje zatkną dokoła ukoronowanego orła dwugłowego, nie obawiając się już więcej ścieśnienia swoich starożytnych szczęśliwych stosunków i praw w zjednoczeniu wielkiem uświęconem.“

Minister przechodzi następnie do właściwego przedmiotu i usprawiedliwia wniosek rządowy do ustawy o nietykalności posłów. Ponieważ na jednem z poprzednich posiedzeń p. Schmerling postawił był Austryi za wzór konstytucyi Kassel, Hannower i Meklemburg, to jest właśnie te kraje, gdzie między rządem i reprezentacyą nieustają spory o samowolne zmiany konstytucyjne, a mianowicie Kassel, gdzie rząd z pomocą Bundestagu zwalił konstytucyę dawną z r. 1831 a narzucił nową, przeto baron Pratobevera podjął się teraz zatrzeć wrażenie owego przykładu kasselskiego i powiedział to w taki sposób, iż hr. Rechberg, który właśnie nie był obecnym, nie będzie się mógł przyznać do wspólnictwa z bar. Pratobeverą, albowiem dotychczas gabinet austryacki zupełnie bronił przeciw gabinetowi pruskiemu konstytucyi oktrojowanej heskiéj. Minister sprawiedliwości rzekł bowiem:

„Na ostatniem posiedzeniu uczyniono ze strony ministerstwa stanu wzmiankę o konstytucyi hesko-elektoralnej, jednak — co wyraźnie tu nadmieniam — mianowicie myśli konstytucyę z r. 1831, która w art. 87 zawiera w sobie postanowienie co do większości (oklaski), którego zaprowadzenie, jak panowie wiecie, ze wszech stron tak gorąco jest pożądanem.“

Otóż minister sprawiedliwości rozstrzygnął wszystkie zasadnicze kwestye wewnętrzne na tem posiedzeniu: kwestyę narodowości, języka, autonomii, a z spraw zewnętrznych, przewlekłą sprawę hesko-kasselską. Dalej mówi Minister o kodeksie handlowym z okazyi aresztu za długi, któremu według projektu podlegać mają deputowani, a wreszcie ze względu na prawo Izby zawieszania lub znoszenia aresztu deputowanych, kończy temi ważnemi słowy, których realizacyi oczekują wszyscy:

„Jeżeli raz wejdziemy w życie polityczne, nie podobna, aby się nie tworzyły stronnictwa, aby nie zwalczały się naprzemian i naprzemian nie chciały dać sobie uczuć swojéj siły. Sądzę więc, że żadnej z nich nie należy dać w rękę większéj władzy, aniżeli tego niezbędnie wymaga godność i powaga Izby; nie sądzę, aby wys. zgromadzenie prawodawcze chciało twierdzić, iż rząd ma na myśli procesa tendencyjne, a o takich tylko tu być może mowa; w razie bowiem zwykłych pospolitych zbrodni, które zapewne nie zdarzą się, Izba bez tego nigdy nie zechce przyjąć szczególnego; gdy zaś przywróconą będzie zupełna niepodległość stanu sędziowskiego (oklaski), i ta zniknie. Sądzę, że jeżeli niezawisłość stanu sędziowskiego będzie zapewniona, będzie można stanowi sędziowskiemu zaufać, iż jak najwyżéj uszanuje godność reprezentacyi i zapewne nie rozciągnie dalej śledztwa, aniżeli tego prawo wymaga dla dobra publicznego.“

Otóż mamy zapowiedzianą niepodległość stanu sędziowskiego. Póki jednak ta orzeczoną konstytucyjnie nie zostanie, p. Minister zapewne niezawiśle jak dotąd wydawać będzie instrukcyj, których stan sędziowski nie uważa jeszcze za skazówkę niepodległości swojéj.

— Poniedziałkowe posiedzenie Izby wyższej Rady państwa zajęte było jedynie wyborem członków do komisyi politycznej, skarbowej i sprawiedliwości, dla rozbioru wniosków lub projektów do praw mających być Izbie przedstawionemi.

— O doniesionem przez nas wstrzymaniu płacy urzędników w Węgrzech, piszą *N. Nachrichten* co następuje:

Kilka dni temu donosiliśmy według *Lloyda peszteńskiego*, że ministeryum austryackie zamierza zaprowadzić kasy administracyjne dla Węgier, tj. tak zwane komitaty, ażeby te, póki podatki składane nie będą, nie płacić urzędników węgierskich. *Lloyd* podawał jeszcze wówczas doniesienie to w wątpliwość. Jesteśmy jednak dziś w możności stwierdzić zupełną jego prawdziwość. Z autentycznego bowiem źródła dowiadujemy się co następuje: Prezes sądu wekslowego w Aradzie telegrafował do nadwornej kancelaryi węgierskiej, że miejscowa władza skarbowa wzbrania się wypłacić miesięczne płace urzędników tamecznego sądu wekslowego. Na zapytanie właściwego przełożonego sądu, kancelarya nadworna dała odpowiedź, że w skutku pewnego polecenia wiedeńskie ministeryum skarbu chwyciło się tego środka. *N. Nachrichten* upatrują w tym fakcie nieobce wyjście to zasady federalistycznej.

— Dzienniki węgierskie i niemieckie wiedeńskie pełne są szczegółowych opisów nadużyć popełnianych podczas przymusowego ściągania podatków. *P. Napló* powiada, że chociaż komenda jlna wojskowa doniesienia jego nazwała „zuchwałemi kłamstwami“, wszelako takie przecież podane nietylko przez węgierskie dzienniki, ale w znacznéj części protokolarnie spisane, a między temi wylicza *Napló* odbijanie szaf, niszczenie mieszkań i mebli, używanie kosztownych firanek do czyszczenia szabel, strzelby i obuwia itd. *Arader Ztg* z 31go maja pisze: Zrzeczenie się w biórze redakcyi zakwaterowanie egzekucyjna nie wszędzie może podołać. Łatwiéj zakwaterować żołnierzy i zniszczyć kontrybuenta, niż ściągnąć podatki. Wielu z kontrybuentów wytrzymuje kwaterunek żołnierzy, niektórzy opuścili dom, zostawiając go żołnierzom. Zabierać rzeczy na licytacyą niepodobna, bo w Węgrzech nie znalazłby się na nie kupca, i trzeba by je wozić za granicę kraju. W Starym Aradzie, gdzie zabrano zboże u hr. Żelińskiego (z Krakowskiego), komisya podatkowa nie znalazła nikogo, coby spichrze otworzył; wyłamano drzwi, nie było ani jednego chłopa coby przyszedł do wymiaru zboża, ani do naładowania

go. Trzeba więc czekać na wojskowe wozy i pomoc wojskową.

Rosya.

Gdy *Nord* i inne organa rosyjskie pisały sielanki o wiejskich uciechach i radości z jakiemi lud sielski w całej Rosyi przyjął ukaz który miał niby rozwiązać sprawę włościańską w Rosyi, w rzeczywistości krew tam lała się, a odgłos o krwawych zaburzeniach, któremi się w wielu guberniach powszechne nieukontentowanie włościan objawiło, chociaż z dalekich prowincyj dochodzący i tłumiony przez policyą rosyjską, doszedł jednak do Europy i zgłuszył idylle *Nordowe*. Rozruchy te społeczne są jedną z oznak wewnętrznego stanu Rosyi, a najbliższą ich przyczyną jest nieukontentowanie jakie wywołał ukaz długo oczekiwany a mający niby rozwiązać sprawę włościańską, który jednak nie dał nawet włościanom wolności przenoszenia się z miejsca na miejsce pozostawiając *glebae adseciptio* na czas przechodowy, a jako daleki ideał wskazał stan rzeczy taki w jakim są dzisiaj włościanie w Królestwie Polskiem.

Podaliśmy już w *Czasie* z 28 maja niektóre szczegóły o tych rozruchach w głębi Rosyi w guberniach kazańskiej, peńzańskiej, permskiej, tulskiej i tambowskiej, a wiadomości o tych zaburzeniach czerpaliśmy to z listów prywatnych z Petersburga, to z *Kołokoła* który zamieścił kilka korespondencyj donoszących mu o tych rozruchach, a poprzedził je gorącym artykułem pod napisem „Rosyjska krew płynie“. Dzienniki rosyjskie półurzędowe zajmując się sprawami całego świata, długo nie rzekły ani słowa o tych najbliżej je obchodzących wypadkach, chcąc odgłos o nich stłumić swem milczeniem. Tak zwanym niepodległym dziennikom, mimo wolności głoszonej przez *Norda*, nie było wolno ani jednej litery napisać o tych tak ważnych wypadkach wewnętrznych. Lecz władza widząc, że wiadomość o rozruchach po całej już rozeszła się Europie, innego chwyciła się sposobu: ogłoszono w *Pszczole Północnej* półurzędowe, udzielone przez władzę doniesienie o wypadkach jedynie w kazańskiej gubernii, usiłując rozmiar ich i znaczenie zmniejszyć a przemilczając o zdarzeniach zaszłych w innych prowincyach. Doniesienie to kazano powtórzyć wszystkim dziennikom, i w ten sposób przyznając część prawdy, postanowiono zgłuszyć resztę jej, gdy się nie udało stłumić ją milczeniem. Zresztą znając system administracyi rosyjskiej, można być pewnym, że nawet władza w Petersburgu nie wie co się istotnie w Kazaniu stało. Podajemy tu dosłownie to urzędowe doniesienie zamieszczone w *Pszczole Północnej* z 27 maja.

„Ogłoszenie rozporządzeń tyczących się wyswobodzenia włościan z niewoli, przyjęte powszechnie przez włościan z spokojnością i roztropnością pożądaną, dało niestety powód do zaburzeń w niektórych wsiach prowincyi kazańskiej i zmusiło rząd do chwycenia się środków surowych dla przywrócenia spokojności (Druga część okresu zaprzecza najwidoczniej pierwszej. P. R. Cz.).

„Włościanie w powiecie spaskim otrzymawszy rozporządzenia, mniemając, że wyswobodzenie oznacza ustanie wszelkich powinności względem właścicieli, udali się najprzód do tychże, następnie do księży i władz miejscowych, aby im te rozporządzenia wytłumaczyli i objaśnili. Lecz widząc, że te wyjaśnienia nie zgadzają się z mniemaniem jakie sobie o tych rozporządzeniach utworzyli, zaczęli szukać innych objaśniaczy. Wkrótce ukazali się między niemi tłumacze, którzy, kazawszy sobie zapłacić, zaczęli wykładać rozporządzenia fałszując ich myśl i podniecając włościan do nieposłuszeństwa. Jeden z tych tłumaczów, Antoni Petrow, włościanin ze wsi Bezdna w okręgu spaskim należącéj do rzeczywistego tajnego radzcy Muszin Puszkina, chciał sam skorzystać ze sposobności. Zaproszony przez włościan wsi Bołchowskaja, aby im odczytał rozporządzenie, Petrow fałszując znaczenie artykułów, rzekł do włościan, iż wyczytał w nich zupełną wolność dla włościan, że poprzedni tłumacze czytali to wprawdzie, lecz nie mogli dobrze zrozumieć.

„Gdy w ten sposób Petrowowi powiodło się w ciągu dwóch dni rozszerzyć swój wpływ na mieszkańców wsi, udał się z niemi do Bezdny. Przybywszy tam, żądał od miejscowego popa, ażeby przysięgą stwierdził, iż są zupełnie wolnymi. Gdy duchowny nie chciał tego uczynić, Petrow pobudził włościan do otwartego buntu, objaśniając im, że wyswobodzenie czyli zupełna wolność, jaka jest wypisana w rozporządzeniu, oznacza, iż są niepodległemi nietylko właścicielom ale i miejscowym władzom. Zachęcił włościan, aby się nie obawiali żadnej groźby i nie dawali wiary władzom, gdyż one są zaprzedane właścicielom; szczególniej zalecił swoim słuchaczom, aby czuwali nad nim i w żadnym razie go nie wydali. Wyprawił swoich poufnych do wsi dalszych a nawet do innych powiatów gubernii, ażeby sobie zjednać więcej stronników, i wkrótce zgromadził około siebie mnóstwo włościan z wsi okolicznych, wyznaczył im grunta, mianował naczelników i zapowiedział, że wkrótce wyswobodzi trzydzieści cztery gubernie.

„P. Mołostow powiatowy marszałek szlachty i władze policyi ziemskiej otrzymawszy wiadomość o tych nieporządkach, udały się na ich miejsce, w celu wyprowadzenia włościan z błędu i skłonienia ich drogą łagodną do posłuszeństwa. Wkrótce także przybył do Bezedna jen.-major z orszaku JCMości, hr. Apraksyn, wyprawiony przez Cesarza do gubernii kazańskiéj dla pomagania w przeprowadzeniu nowych rozporządzeń. Lecz napomnienia, chociaż z największą cierpliwością i stałością czynione, nie sprawiły żadnego rezultatu. Na wszystkie przedłożenia włościanie odpowiadali okrzykiem: „wolność!“

„W obec takiego uporu włościan i widząc coraz rosnącą liczbę stronników Petrowa, którzy przybywali nawet z gubernij samarskiéj i symbirskiéj, jenerał Apraksyn widział się zmuszonym przyzwać oddziały wojsk znajdujące się w bliskości, nakazując im, ażeby się gromadziły do wsi Nikolskoje, gdzie sam jenerał natychmiast pojechał. Stanąwszy tam 11go kwietnia wieczór, miał tylko pod swém rozporządzeniem 231 żołnierzy. Znaczniejsza ich liczba mogła przybyć dopiero za cztery lub pięć dni, a niepodobna było czekać w nieczynności, gdyż liczba wzburzonych włościan wzrastała z nadzwyczajną szybkością. Zmuszony koniecznością do działania surowego, jenerał Apraksyn udał się znów 12go kwietnia do wsi Bezdna wraz z żołnierzami. Zaburzenie tam wzrosło przez czas jego nieobecności. Gromada blisko 5000 włościan wynosząca, stała przed domem Antoniego Petrowa i zwiększała się co chwila nowemi przybyszami. Zatrzymawszy oddział żołnierzy w pewnéj odległości, jenerał Apraksyn posłał do włościan dla ich namawiania naprzód dwóch adjutantów wojennego gubernatora kazańskiego, a następnie popa miejscowego; przemawiali oni długo do włościan, zachęcając ich do rozejścia się i uprzedzali, że w razie oporu siła zbrojna przymusi ich do posłuszeństwa. Lecz wszystkie te przemowy żadnego niesprawiły skutku. Wówczas sam jenerał Apraksyn zbliżył się do gromady i pokazawszy im mandat dany przez Cesarza, zawezwał ich, aby wydali mu Petrowa a sami wrócili do domu, gdyż wrazie dalszego oporu, każe użyć oręża. Lecz na jego słowa włościanie odpowiedzieli krzykiem.

„Ujrzano, że dalsze słowne napomnienia utwierdzą tylko włościan w ich uporze. Spostrzeżono, iż wzburzenie miało już za wiele czasu do rozwinięcia się, aby mogło być stłumione w inny sposób niż bronią, i że wszelka w tem zwłoka w obec wzrastania ciągle gromady, przyczyni się tylko do zwiększenia smutnych następstw. W tej ostateczności rozkazano aby pierwszy szereg żołnierzy dał ognia. Po strzale znów próbowano napomnień, które jednak zostały bez skutku. Wówczas rozkazano strzelać całemi salwami raz po raz, gdyż włościanie w wielkiej liczbie zaczęli wychodzić z domów krzycząc, że należy się uzbroić w kosy i zagrażając otoczeniem małej liczby żołnierzy. Między strzałami próbowano znów napomnień, lecz wszystko naprożno. Wreszcie pod ogniem tłum się rozbiegł i słychać było krzyki, aby wydać Petrowa. Petrow chciał uciekać lecz kozacy pochwycili konia, którego mu przygotowano. Widząc to Petrow wyszedł spokojnie z domu i postąpił ku wojsku trzymając ponad głową rozporządzenie. Pochwycono go, jak również jego spólników i wszyscy zostali odprowadzeni do więzienia do miasteczka Spask. Na placu padło 55 włościan trupem, a 71 było ranionych. (Wielka to liczba jak na raport rządowy, według których często w krwawej bitwie pada jeden zabity Rosyanin. P. R. Cz.)

„Antoni Petrow stawiony przed sądem wojennym, został skazany na rozstrzelanie, i wyrok ten wykonano 19 kwietnia (1 maja) u obec mieszkańców Bezdna i włościan z całego prawie powiatu spaskiego. Po tej egzekucyi włościanie uznali, że Petrow zasłużył na tę karę, gdyż był przyczyną całego ich nieszczęścia. Dzisiaj porządek jest zupełnie przywrócony w powiecie spaskim i nie zdarzył się żaden przypadek nieposłuszeństwa.“

Tymczasem wiemy, że posłany tam został z Petersburga jen. Bibików strasznej pamięci, który kiedyś był gubernatorem kijowskim; okazuje to, iż spokojności jeszcze nie przywrócono. O zaburzeniach w gubernii peńzańskiej w powiecie czembarskim w dobrach hr. Uwarowa, o krwawych wypadkach w gubernii tulskiej, o rozruchach w gubernii permskiej nie napisały dotąd ani jednego słowa dzienniki rosyjskie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Dowiadujemy się od podróżnych przybyłych ze Lwowa, że w d. 31 maja o godzinie 4tej popołudniu w czasie kiedy szybkowóz mijał Jaworów, piorun uderzył w jeden z domów tegoż miasteczka, w skutku czego spłonęło 18 zabudowań.

— Za 500 kłamstw chcą zapłacić 150 talarów! *Süddeutsche Ztg* wychodząca w Monachium zamieszcza w numerze z d. 31 maja następujący ciekawy inserat: „Poszukuje się jakiego publicysty, któryby dla zrealizowania pewnego zakładu podjął się następującéj pracy: *Wykazać należy 500 faktycznych łgarstw, któreby Gazeta powszechna augsburgska* w przeciągu czasu od d. 1 stycznia 1859 do 1 stycznia 1860 r. umieściła w kolumnach swoich idąc za zasadą „szkieł malowanych“. Takie miejsca, które później sprostowanemi były nie idą na rachunek. Nagroda 150 talarów, a za każde 25 nadliczbowych kłamstw jeszcze 10 talarów. Rękopis będzie zwrócony jego autorowi do dowolnego użycia. Zgłosić się można pod adresem *B. v. D.* do ekspedycyi tego dziennika“. Czyby w tym przypadku nie było najłatwiejszą rzeczą zgłosić się wprost do Redakcyi *Gazety augsburskiéj?*

— Jutro we środę dnia 5 czerwca, Florencyi panny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 4 czerwca. Przywóz zboża z Węgier i z Królestwa Polskiego był bardzo znaczny. Z obu tych krajów zwieziono je koleją. Co do Królestwa Polskiego, zboże idzie daleką drogą bo przez Prusy, lecz tym sposobem oszczędza cło, które pobierane bywa tylko wprost z Królestwa do Galicyi, a jeżeli zboże tu z Prus przychodzi to nic nie płaci na zasadzie traktatu cłowego. Na okoliczność tę zwracaliśmy już uwagę gdy czyniono podania o zniesienie ceł zbożowych między krajami polskiemi pod panowaniem Austryi i Rosyi zostającemi, które nietylko pod względem politycznym ale i ekonomicznym, oparte jest na mylnéj zasadzie. Zboże to składało się z samego żyta. Przywieziono także z Królestwa Polskiego na kołach na komorę Baran znaczne partye pszenicy. Wogóle usposobienie targowe jest nieco słabe. Jęczmień i kukurydza trzymają się dobrze w cenie, za jęczmień płacą 20 do 30 centów na korcu wyżéj, natomiast żyto nie wiele pokupne i słabiéj się trzyma. Pszenicy małe ilości sprzedano na miejscową potrzebę; płacono ją po złr. 12.50, 13, 13.25. Żyto w ogóle 9.75, 10 a piękniejsze na 160 funtów wied. po złr. 10.40, 10.60, 10.75. Jęczmień w ogóle 8.75, 9, piękniejszy węgierski jako i galicyjski po 9.25, 9.50. Kasza jaglana z Węgier i z Morawy płacona bez podatku konsumcyjnego za korzec po 15.75 do 16 złr. Proso węgierskie 10.25, 10.50. Kukurydza 8.50, 8.60, 8.70. Wogóle targ znów zapełniony jest zbożem, a jest nadzieja nie utrzymania się cen w téj wysokości, gdyż deszcz ostatni ożywił wróżby rolników.

Kraków 4 czerwca. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. a.

Pszenica	(za mierzycę)	6·38
Żyto	„	4·85
Jęczmień	„	4·50
Owies	„	2·40
Kukurydza	„	4·35
Ziemniaki	„	2·68
Siano	(za centnar)	1·18
Słoma	„	0·85

W Tarnowie otwartą została kassa oszczędności; któréj statuty otrzymały już zatwierdzenie.

PYTANIA

przeznaczone do rozbioru na 30tém ogólném Zgromadzeniu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, d. 22 i następnych czerwca odbyć się mającem.

(Dalszy ciąg).

IV. Sekcya sadownicza.

24. Które gatunki jabłek i gruszek są najsposobniejsze do tego, aby się stały przedmiotem handlu?

25. Który ze znanych trzech sposobów mnożenia drzew owocowych (szczepienie, oczkowanie i kożuchowanie) prowadzi najprędzéj do wystawienia znacznego sadu?

V. Sekcya administracyjna.

26. Jakie mogłyby być środki do podniesienia moralności u ludu naszego?

27. Jakim sposobem zaradzić, aby włościanie od lichwy żydowskiéj uwolnić się mogli, która ich bytowi materyalnemu zagraża upadkiem?

Okazać sposoby jakiemiby byt materyalny naszych włościan mógł być podniesiony i ustalony.

(Dokończenie nastąpi).

PRZEGLĄD MIESIĘCZNY
stanu galicyjskiéj Kassy Oszczędności.
z dniem 31 maja 1861.

	złr.	kr	d	złr.	kr	d
Stan czynny:						
Gotowizna	78,606	87	5			
Papiery publiczne						
a) nieulegające kursowi i płatne za okazaniem	100	33	–			
b) nieulegające kursowi z terminem najdłuższym 6 miesięcy	473,500	–	–			
c) sprzedajne po kursie	254,364	21	–			
Stan czynny:						
Zastawy: kwoty udzielone na papiery i monety z terminem najdłuższym dni 90	216,740	–	–			
Weksle: których termina nie nadeszły z terminem najdłuższym dni 90	96,960	80	–			
Pożyczki hipoteczne:						
a) ziemskie	1,899,023	54	–			
b) miejskie	856,791	30	–			
Rachunek różnych osób: drobne należytości i niedobory	351	53	5			
Stan bierny:						
Wkładki na książeczki: było z końcem z. mies. złr. k. d.	3,498,905	18				
w b. m. włożyło 826 stron 85,073 26 –)						
w b. m. wypłacono 632 stronom 80,611 46 –)			–			
Przewyżka wkładek	4,461	80		3,503,366	98	
Zakłady publiczne na rachunkach ciągłych mają				61,142	36	
Ogóły	3,876,438	59	–	3,564,509	34	
Odjąwszy sumę mniejszą od większéj	3,564,509	34	–			
Przewyżka surowa stanu czynnego stanowiąca fundusz do rozliczenia się w końcu roku ze stronami z należnych im prowizyj	311,929	25	–			

Lwów dnia 31 maja 1861.
Od Dyrekcyi galicyjskiéj Kasy Oszczędności.

Na odbytem w Wiedniu dnia 31 maja walnem zgromadzeniu towarzystwa kolei rządowéj francusko-austryackiéj, zarząd kolei wykazał czystego dochodu fl. 2.829,310 z któréj summy po odtrąceniu należytości, odpadających na tantiemy, na fundusz zapasowy i t. d., zostaje do podziału między akcyonaryuszów fl 2.100,000. Zgromadzenie oznaczyło wysokość superdywidendy na franków 10 czyli fl. 5. 40; cały tedy czysty dochód przypadający na akcyę wynosi franków 37 czyli fl. 18. 2. Największą stosunkową liczbę akcyi téj kolei posiadają pp. Pereire (11.545) Maniel (4,390) i Sina (4,270).

Według zebranych przez „Gazetę Polską“ wiadomości koleje żelazne w granicach Królestwa Polskiego, będące już w ruchu lub też w budowie jeszcze, mają długości: z Warszawy do Granicy wiorst $287\frac{1}{2}$, odnoga od Skierniewic do Łowicza w. $19\frac{3}{4}$, odnoga od Ząbkowic do Katowic w. $16\frac{1}{2}$, droga żelazna z Kowna do Wierzbołowa wiorst 82, droga żelazna Petersbursko-Warszawska (w części od Warszawy po Białystok wiorst $161\frac{3}{4}$), droga żelazna z Łowicza do Bydgoszczy wiorst 131. Razem wiorst $696\frac{1}{2}$, czyli ogółem zajmuje mil polskich blisko sto.

Ruch giełdy Wiedeńskiéj

od dnia 25 do 31 maja r. b.

Gatunek papierów	Kurs najniższy		Kurs najwyższy	
5% metaliki na wal. austr.	61	—	61	75
Losy pożyczki skarb. z roku 1834	90	25	90	50
„ „ „ z roku 1839	111	—	115	50
„ „ „ z roku 1860	85	30	85	50
Obligacye indemizacyjne galic.	67	75	68	—
Akcye banku narodo. austr.	782	—	788	—
Akcye zakładu kredytowego	177	60	179	20
Akcye kolei północ. Ces. Ferd.	1946	—	1957	—
Akcye kolei rządowéj	280	—	282	50
Akcye kolei galicyjskiéj	151	—	152	75
Losy kredytowe	116	75	117	—
Kurs zagranicz. Londyn 10 funtów	137	25	140	15

Od Administracyi „Czasu.“

X. A. K. w Czchowie. Nadesłane złr. 6 w. a. odebraliśmy. Prenumerata należy się od 1 maja, uiszczona zatem przedpłata nie do końca lecz do 1go sierpnia.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 3 czerwca. W dalszym ciągu rozpraw nad adresem X. Jan Pap i Missicz, obaj rumuni, mówili w jednym duchu, iż interesa ludu rumuńskiego są też same co interesa ludu madziarskiego i Węgier. Spodziewają się oni oddzielnéj ustawy, któraby zapewniła słuszne wymagania ich pod względem języka i autonomii kościoła.

Peszt 3 czerwca. Mówcy wszyscy pszemawiali dzisiaj za rezolucyą, albowiem ci deputowani, którzy się byli zapisali do mówienia za adresem, zrzekli się głosu. Jutro koniec rozpraw nad adresem; pojutrze głosowanie.

Turyn 2 czerwca. Dzisiejsza *Opinione* donosi: Opierając się na przekonaniu, iż pokój europejski nie będzie zakłócony w tym roku, ma być wojsko włoskie, w skutek postanowienia rządowego, postawione na stopie pokojowéj. Rozkaz dzienny królewski wydany z powodu uroczystości rozdania chorągwi, tę samą myśl wyraża.

Londyn 2 czerwca. Według nadeszłych tu wiadomości z Nowego Jorku z 22go maja, prezydent Stanów Zjednoczonych Lincoln nie zamierza sam rozpocząć kroków zaczepnych, i tylko ograniczy się na odparciu napadu. Przyjął on postanowienia powzięte na kongresie paryskim 1856 r. względem postępowania na morzu w czasie wojny. Naczelnik Stanów południowych niewolniczych, Davis, przybył do Pensacola.

Dzisiejsza wieczór nadeszła poczta wiedeńska przyniosła wiadomości bardzo pokojowe z powodu wieści o rozpuszczaniu wojsk włoskich. W obec niéj zapomniano nawet o sprawie węgierskiéj, która zresztą jutro wejdzie na pewniejszą drogę, nie dla tego że ma jutro być wotowanie nad adresem w Peszcie, lecz że kilku deputowanych czeskich miało przybyć z Pesztu, dokąd się byli udali z jakiemiś propozycyami pośredniczącemi. Czy przywiozą jaką obietnicę, czy rozczarowanie, to zapewne już na jutrzejszém zebraniu Rady Państwa powinno się objawić.

Jenerał Suchozanet mianowany pełniącym obowiązki Namiestnika w Królestwie, objął władzę w dniu 2 czerwca. Dzienniki warszawskie podając o tem doniesienie urzędowe ogłaszają zarazem reskrypt cesarski powierzający Suchozanetowi zarząd Królestwa.

W Warszawie podczas procesyi w niedzielę d. 2 bm. od Sgo Krzyża, aresztowano na Krakowskiem Przedmieściu wiele osób iż były ubrane w suknie żałobne, czamarki lub konfederatki. W tem wśród tych aresztowań zjawił się między tłumem jen.-gubernator Merchelewicz; kilka osób wystąpiło do niego ze skargą na takie postępowanie policyi i żołnierzy. Jenerał odrzekł, że te aresztowania stały się bez jego rozkazu i polecił wypuścić uwięzionych, co istotnie zaraz nastąpiło. Czy gubernator ukarze władze które się tych nadużyć dopuściły?

Nowym dowodem prawdziwości podanego przez nas raportu komisyi sądowej pod prezydencyą p. Wieczorkowskiego i orzeczenia sądu uznającego uwięzionych w Modlinie niewinnymi, jest właśnie odwołanie się jakie uczynił przeciw temu orzeczeniu prokurator królewski Tafiłowicz, który zażądał ukarania aresztowanych, z wyjątkiem 40, względem których sam uznał orzeczenie niewinności za słuszne. Uwolniono więc owych 40 w d. 30 maja, nie w skutku jakiegoś ułaskawienia, lecz na mocy wyroku który ich uznał niewinnymi. Któż im winien dzisiaj wynagrodzić szkody przez dwumiesięczne więzienie poniesione, nie licząc już cierpień moralnych na jakie wystawieni byli? Do kogóż pod tym względem zaapelują? Do Boga tylko, u którego wszystkie niewinne cierpienia zapisane są i który je kiedyś wynagrodzi. Jeszcze 70 uwięzionych pozostaje w Modlinie i wielu w cytadeli warszawskiéj.

Dzienniki półurzędowe rosyjskie widząc, że milczeniem nie mogą już stłumić prawdy i że wiadomość o rozruchach włościańskich w głębi Rosyi rozbiegła się po całej Europie, ogłosiły udzielone sobie przez władze doniesienie o krwawych wypadkach w Kazaniu, usiłując w niem zmniejszyć ich rozmiar i doniosłość, a zarazem przemilczeć o zdarzeniach w innych guberniach. To półurzędowe doniesienie podajemy wyżej wraz z kilku naszemi uwagami, wspomniawszy zarazem, iż niektóre szczegóły o zaburzeniach w guberniach kazańskiej, penzańskiej i tulskiej podaliśmy już dawniej w dzienniku naszym, wziąwszy je to z prywatnych listów, to z *Kołokola*.

Bar. Zedlitz prezydent policyi w Berlinie ustąpił, wprawdzie tymczasowo tylko za urlopem, lecz zapewne nie wróci już więcej. Miejsce jego zajął tajny radca rządowy Winter. Hr. Schwerin poświęcił bar. Zedlitza, lubo niedawno jeszcze bronił wszystkich bez wyjątku urzędników, lecz poświęcił go Izbie dla uzyskania od większości uchwały potwierdzającej fundusze na wyższą policyę. Ale Niederstetter i Baerensprung nie zawieszeni. Przeciw Zedlitzowi ma być na własne jego żądanie prowadzone śledztwo dyscyplinarne.

Rząd włoski widząc, jak mówi powyżej depesza, że wojny w tym roku nie będzie, postanowił postawić armię czynną na stopie pokojowéj. To jednak postanowienie bynajmniéj nie sprzeciwia się ciągłéj pracy tego rządu w celu zwiększenia sił wojennych, tak lądowych jak morskich; przeciwnie, organizuje on nowe korpusy, zwiększa kadry, buduje pospiesznie okręty wojenne, a nakoniec zajmuje się projektem uzbrojenia całego narodu według planu Garibaldego, którego to projektu zarys podała wczorajsza depesza; to zaś postawienie armii czynnéj na stopie pokojowéj, nie zmniejszając jéj kadr, ogranicza się na udzieleniu urlopów czasowych żołnierzom i oficerom. Świeże wiadomości z Turynu donoszą, iż król Wiktor Emanuel otrzymał własnoręczny list od Cesarza Napoleona, bardzo przychylny rozwiązaniu sprawy włoskiéj, i że na list ten w dniu 27 maja własnoręcznie odpowiedział. W świecie paryskim krążą nawet wieści, że król Wiktor Emanuel po uznaniu siebie przez Francyę za króla włoskiego, przybędzie w odwiedziny do Paryża, że go w Marsylii przyjmować będą z wielką uroczystością ks. Napoleon wraz z księżną Klotyldą, lecz że formalności uznania zajmą wiele czasu, tak, iż podróż ta dopiero w sierpniu nastąpi, i król w dzień imienin cesarskich 15go sierpnia będzie dopiero w Paryżu.

Wiele dzienników zgodnie utrzymuje, że z powodu toczących się układów między rządami francuskim i włoskim co do sprawy rzymskiéj, rządy austryacki i hiszpański zaprotestowały przeciwko wszelkiemu rozwiązaniu sprawy téj bez ich udziału. Na tę protestacyjną notę miał francuski minister spraw zagranicznych p. Thouvenel odpowiedzieć zaraz i tonem bardzo energicznym; w odpowiedzi téj miał wyrzec: że chociaż bynajmniéj nie zaprzecza praw tych mocarstw jako katolickich, jednak z drugiéj strony odeprze wszystko coby było jakiemkolwiek mieszaniem się do polityki francuskiéj.

W świecie politycznym francuskim uważają za rzecz pewną, że Ciało prawodawcze, które odroczono do 19go czerwca, będzie wówczas rozwiązane, a stronnictwa czynią już przygotowania do wyborów.

Dzienniki angielskie piszą teraz wiele o sprawie zajmującej dzisiaj Niemcy, tojest o wojskowej jedności Niemiec w czasie wojny. *Times* z długiego rozumowania wyprowadza dwa następujące wnioski: „pierwszy, że jeżeli Niemcy nie chcą być bezbronnymi dopóki ich książęta spierają się o pierwszeństwo, muszą starać się aby te zawistki książęce nie stały na drodze jedności wojskowéj; powtóre, Włochy które odrzucają wszelkie projekta konfederacyi i żądają narodowej jedności pod jednym panującym, mogą za całe usprawiedliwienie swego postępowania wskazać spory jakie się dzieją w Niemczech.“

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 4 czerwca. Na posiedzeniu dzisiejszem Izby wyższéj w Radzie Państwa uchwalono bez zmiany wniosek względem dyet poselskich, tak jak go uchwaliła była Izba niższa.

Peszt 4 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej zrzekli się także słowa deputowani mający mówić przeciw adresowi za rezolucyą. Deak jako wnioskodawca, ostatni głos zabrał, i w końcu wzywał, aby cała Izba przyjęła na siebie odpowiedzialność, zarówno czy rezolucya czy też adres uzyska większość głosów za sobą. Jutro nastąpi głosowanie.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 4 czerwca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp	344	338
Ruble obrączkowe agio . . . . „	110	108
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . . „	74	73
Srebro nowe . . . . złr.	136	135
Półimperyały rosyjskie . . . . „	11 10	10 90
Napoleondory 20-fr. . . . . „	10 90	10 70
Dukaty holenderskie ważne . . . . . . „	6 40	6 30
„ austryackie . . . . „	6 50	6 40
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	87⅔—	87 —
„ „ „ „ na wal. aust. „	83¼—	82⅔—
Obligacye indemn. z kuponami . . . . „	68 25	67 25
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	80 —	79
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70% „	160	158
„ „ „ „ „ 30% „	68	67
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	100⅓	99⅔

Wiedeń 4 czerwca. (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	68	20
5% Pożyczka narodowa	80	25
Akcye banku narod. wiedeńs.	784	—
„ banku kredytowego	182	80
Srebro.	136	—
Londyn 10 funt. szterl.	135	50
Dukat pojedynczy	6	50

Wiedeń 3 czerwca.	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa		
5% Metaliki na wal. austr.	61 25	60 75
5% Pożyczka narodowa	80 50	80 25
5% Metaliki na mon. konw.	68 75	68 50
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . . .	92 —	91 —
5% „ „ węgierskie	70 25	69 75
5% „ „ chorw. słow. ban. .	68 50	67 50
5% „ „ galicyjskie	68 25	67 50
5% „ „ bukowińskie	67 —	66 50
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	67 25	66 50
5% „ „ innych krajów kor. .	90 —	89 50
5% Pożyczka nowa wenecka	89 —	88 —
Listy zastawne		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	102½	101½
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr. .	87 —	86 75
4% Tow. kredyt. galicyjskie	86 50	85 50
Pożyczki loteryjne		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	85 75	85 50
„ „ „ z r. 1839 całe	116·50	116·—
„ „ „ z r. 1854 na 4% . . .	91 —	90 50
Bilety rentowe Como	16 75	16 25
Losy zakładu kredytowego	117¼	117
„ tryestskie na 4½%	—	—
„ żeglugi par. na Dunaju	102½	102
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . . .	97 —	96 —
„ Księcia Salm „ 40 „	38 50	38 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	38 —	37 75
„ Księcia Clary „ 40 „	36 —	35 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „	38 —	37 50
„ Miasta Budy „ 40 „	37 25	36 75
„ Księcia Windischgrätz 20 „	22 75	22 25
„ Hr. Waldstein „ 20 „	26 50	26 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 —	14 50
Akcye bankowe i przemysłowe		
Akcye banku narod. austr.	790	787
„ zakładu kredytowego	183·80	183·60
„ żeglugi parowéj na Dunaju.	440	438
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	1972	1971
„ „ rządowéj	274	273
„ „ zachod. Ces. Elżb.	171.—	170·75
„ „ Pardubickiéj	124	123½
„ „ Nadcisańskiéj	—	147
„ „ Południowéj	219	217
„ „ Galicyjskiéj	151·25	150·75

Kursa zagraniczne (3 miesięczne)	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3	114·75	114·25
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	114·75	114·50
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	115·—	114·75
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	101·50	101·25
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów.	7	—	—
Londyn 10 funtów	6	135·75	135·25
Paryż 100 franków	5	53 70	53 60

Waluty	żądają	płacą
Cesarskie korony	—	18 60
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 52	6 50
„ „ obrączkowe	6 50	6 48
Złoto *al marco*	—	6 40
Napoleondory	10 80	10 77
Suwereny	—	18 80
Frydryki	—	11 55
Luidory	—	11 10
Sowereny angielskie	—	13 65
Imperyały rosyjskie	—	11 12
Srebro	136½	136
„ kupony	—	140
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe.	2 4½	2 3½

Lwów 1 czerwca.	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 51	6 45
„ austryacki	6 54	6 47
Półimperyał rosyjski	11 20	11 —
Rubel rosyjski.	2 17	2 14
Talar pruski	2 9	2 5
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	82 20	81 40
„ „ „ „ w mon. kon.	86 25	85 50
Oblig. indemn. bezkupon.	67 75	67 —
Pożyczka narodowa bez kupon	80 —	79 —

Warszawa 1 czerwca.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	5 68
Obligi skarbowe . . . . „	90 57	—
kupon	—	— 67⅞
Listy zastawne III okresu . . . . . rubli	14 82½	14 82
kupon	—	— 26½
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	—	—

Wrocław 3 czerwca.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj . . .	74 5/12	—
Polskie bilety bankowe.	87 7/12	—
„ listy zastawne.	85¾	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	95¼
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 1 czerwca.		
Renta 3%	69	45

Londyn 1 czerwca.	
Konsole	92

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 25 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 53 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 3 do 4 Czerwca.

HOTEL DREZDEŃSKI. Edw. Homolacz wł. dóbr z Gnojnika, Stanisław Homolacz wł. dóbr z Zakopanego. Emeryk Witwicki wł. dóbr z Podola. Arkadi Tolio Tobrowolski ob. z Besarabii.

Wyjechali: Feliks Witowski rządca do Skotnik. Baron Wierciński b. pułkownik wojska polskiego. Zygmunt Jaroszyński ob. do Lwowa. Konrad Fichauser wł. dóbr do Rzeszowa. Eugeniusz Brzeski leśniczy do Galicyi.

URZĘDOWE.

Ogłoszenie.

[Nr 6,677] Ck. Sąd wyższy krajowy w Krakowie niniejszém wiadomo czyni, że rozporządzeniem wysokiego ck. Ministeryum sprawiedliwości z dnia 18 Lutego 1861 do L. 837, w obrębie Rzeszowskiego Sądu obwodowego z siedzibą w Łancucie, mianowany Notaryusz pan *Władysław Kaniewski* dnia 27 Maja 1861 r. złożył przepisaną przysięgę służbową, i że przeto zostaje umocowanym do rozpoczęcia swoich czynności urzędowych.

Kraków dnia 28 Maja 1861 r.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
3	2	326 30	+11'8	95	zachodni średni		deszcz	+10'1	+12' 0
	10	26 21	11'2	98	północny „		„		
4	6	26 54	11'2	94	„ mocny		„		

Urzędowe.

Obwieszczenie.

[Nr. 33210] W myśl wys. reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 26 Października 1853 r. l. 27493 podaje się do wiadomości powszechnej, że kandydaci, którzy w bieżącym roku słonecznym 1861, do złożenia examinu rządowego na gospodarzów leśnych tudzież na nadzorców lasów i pomocników technicznych chcą być przypuszczeni, podania swe według przepisu wys. reskryptu ministeryalnego z dnia 16 Stycznia 1853 (Dz. Pr. P. częćć XXVI Nr. 63 str. 640) dokumentami należytemi zaopatrzone najdalej do 15 Lipca 1861 temu c. k. Namiestnictwu przedłożyć mają, mianowicie osoby w publicznéj służbie zostające, w zwyczajnej drodze służbowéj, inni zaś przez właściwe c. k. urzędy obwodowe.

Czas i tryb, jakim powyższe examina rządowe odbywać się będą, poźniej ogłoszony zostanie.

Od c. k. Namiestnicwa

We Lwowie, dnia 22 Maja 1861. (621-2-3)

Kundmachung.

In Folge des h. Erlasses des k. k. Ministeriums des Innern vom 26 Oktober 1853 Z. 27,493 wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass die Bewerber, welche im laufenden Solarjahre 1861 zur Ablegung der Staatsprüfung für Forstwirthe, dann jener für das Forstschutz und zugleich technische Hilfspersonale zugelassen werden, wollen, ihre nach Vorschrift des h. Ministerial-Erlasses vom 16. Jänner 1853 (R. G. L. Stk. XXVI Nro 63 Seite 640) belegten Gesuche bis 15ten Juli 1861 bei dieser k. k. Statthalterei und zwar: die im öffentlichen Dienste stehenden Individuen im gewöhnlichen Dienstwege und die Uibrigen im Wege der betreffenden Kreisbehörde einzubringen haben.

Die Zeit und die Art, in welcher die obigen Staatsprüfungen Statt finden werden, werden später bekannt gemacht werden.

Von der k. k. Statthalterei.

Lemberg am 22. Mai 1861.

Inseraty.

(Nadesłane).

Lwów dnia 12 Maja 1861.

Węgierska asekuracya, która tego roku występuje po raz pierwszy do konkurencyi w zabezpieczeniach od gradobicia, szanownéj zabezpieczającéj się Publiczności tem się chce polecić, że się przedstawia, jakoby była tym jedynym zakładem, któremu się przed wszystkiemi innemi w tym samym zakresie działającemi zakładami pierwszeństwo należy, z powodu daleko korzystniejszych warunków zabezpieczenia, jakie podaje. Mianowicie korzyści te mają się zawierać w tych trzech głównie punktach:

1. Że wynagradza szkody choćby najmniéjsze, a zatem i niższe od 12tej części;
2. Że tylko przy szkodach przynoszących 3cią część zabezpieczonéj wartości odciąga koszta żniwa i umłotu, i
3. Że wypłaca każde wynagrodzenie w zupełności bez względu, czy pole poszkodowane w roku bieżącym, powtórnie jeszcze obsiane być może.

Rozumiemy dobrze, że każdy początek jest trudny, i dla tego niedziwilibyśmy się, gdyby *Zakład węgierski*, chcąc się szanownéj Publiczności polecić w tym nowym zakresie zabezpieczeń gradobiciowych, w swych ogłoszeniach przyrzekał prawdziwe jakie korzyści, nad których wartością istotną ze strony praktycznéj sama Publiczność najlepszy ostateczny wyrok wydać może; dziwi nas wszakże nie pomału dla czego w swych ogłoszeniach, poniżając inne zakłady zabezpieczające, a między niemi i Aziendę, takie pozorne przytacza korzyści, które już dla tego za prawdziwe uchodzić niemogą, ponieważ w tym samym zakresie Azienda zaleciła się szanownéj Publiczności od dawna rzeczywiście odpowiedniejszemi korzyściami.

Ci panowie gospodarze, którzy się już dłużéj w Aziendzie od gradobicia zabezpieczają, wiedzą doskonale, jakie zdanie mieć należy o tych pozornych korzyściach przez *Zakład węgierski* podawanych. Ale ponieważ inni gospodarze, na których Azienda na przyszłość dopiero rachować by chciała, mogliby być podobnemi ogłoszeniami w błąd wprowadzeni, przeto zastępcy Zakładu Azienda uważają to za rzecz obowiązku, prawdziwe rzucić światło na owe tak wychwalane korzyści.

Co do 1. Wszystkie zakłady działające w Galicyi w tym zawodzie, biorą ośmioletni przeciąg czasu za podstawę do wyrachowania płacić się mającéj premii, czyli jaśniej mówiąc, premia wzmaga się w stosunku do gradobiciów, powtarzających się w tem samem miejscu przez rzeczony przeciąg czasu. Sposób używany przy Aziendzie, że się szkoda niższa od 12tej części wyłącza od wynagrodzenia, nie jest warunkiem ograniczającym zabezpieczającą się Publiczność, jakby tu zakład węgierski chciał rozgłosić. Jest on wprowadzonym po prostu dla tego tylko, aby ten zakres zabezpieczeń uczynić stronom o tyle przystępniejszym iżby zabezpieczający się nie byli w niebezpieczeństwie, przez zwiększanie się premii w stosunku do małoznaczących wynagrodzeń, w następnych ośmiu latach to ż wynagrodzenia odpłacać z lichwą nazad. Przykład najlepiej rzecz wyjaśni.

Zabezpiecza ktoś w pewném miejscu pszenicę w wartości 12,000 złt. Ponieważ to miejsce w przeciągu ostatnich lat ośmiu żadnego nie doznało gradobicia, wynosi premia po $1^3/_4$ prc. 210 złt. Dajmy teraz na to, że ta pszenica zasiana jest na trzech mniéj więcéj równych łanach, a zatem wartość zabezpieczona każdéj parceli wynosiłaby 4,000 złt. Owoż jedną z tych parceli grad poszkodował niżej 12tej, połóżmy w 13tej części. Azienda w takim razie żadnego niedaje wynagrodzenia, gdy tymczasem *Zakład węgierski* czyni to i płaci po odtrąceniu 5 prc. kosztów komisyjnych wynagrodzenie w ilości 293 złt. Lecz jakaż korzyść z tego wynika dla poszkodowanego? To pierwsze wynagrodzenie stawia już owe miejsce dla kategoryi miejsc raz już gradem poszkodowanych, a zatem strona poszkodowana w następnych latach ośmiu nie będzie już od zabezpieczonej kwoty 12,000 złt. płacić premię $1^3/_4$ prc., jaka przed pierwszem wynagrodzeniem wypadała, ale $2\frac{1}{2}$ prc. t. j. 300 złt., czyli po 90 złt. rocznie więcéj, zatem przez 8 lat 720 złt. co znaczy, że wypłaci 427 złt., więcéj, niżeli wynosiło wypłacone mu przez *Zakład Węgierski* wynagrodzenie. Zachodzi teraz pytanie: Kto poszkodowanemu daje korzyści, czy *Zakład węgierski*, który płaci to małoznaczące wynagrodzenie, czy Azienda, która je odmawia? A gdy ostatecznym celem wszystkich zabezpieczających zakładów jest odwetowywać wszelkie szkody stronom zabezpieczonym, musi to ze wszechmiar dziwnem się wydawać, że *Zakład węgierski* pierwszeństwo swe przed Aziendą na tem chce opierać, co na żaden sposób nie może uchodzić jako korzyść dla zabezpieczającéj się Publiczności. Zresztą żaden ani publiczny ani prywatny nie ozwał się dotąd głos naprzeciw temu ograniczeniu przez Aziendę przyjętemu. Dodajmy, że przez czas tak długo letniej działalności Aziendy w tem zakresie nie darzył się ani jeden wypadek, aby którakolwiek ze stron zabezpieczonych podała do wynagrodzenia szkodę nietylko w 12éj części, ale nawet w 11ej części. Jest to najlepszym dowodem, że takie ograniczenie w niczem się nie sprzeciwia dobru szanownéj Publiczności zabezpieczającej się, i że nakoniec ograniczenie, które w praktycznem zastosowaniu dla braku podobnego wypadku, ani razu miejsca nie miało, nie może być porachowanem na nie korzyść Aziendy.

Co do 2. Główna zasada, kierująca sprawami zabezpieczenia jest ta, że równie jak z jednej strony zabezpieczenie nie może być źródłem zysku, tak z drugiej strony gwarantuje się zabezpieczonemu wynagrodzenie całkowite za każdą szkodę prawdziwą.

Według téj zasady działa i postępuje każdy zakład zabezpieczający, a więc i *węgierski*. Dla czegoż wynosi się przed Aziendą ten urojenem pierwszeństwem, że przy szkodach aż do $\frac{3}{4}$ części nie bierze w rachunek kosztów żniwa i omłotu? Czyliż to pierwszeństwo na tem się zasadza, że *Zakład węgierski* po wystawieniu wyż wymienionéj zasady uwzględnia wszelkie téj zasady konieczności? Wszakże to jest jasne jak słońce, że każdy zakład przyjmując jaką zasadę, podlegać musi jéj wynikłościom. Jeżeli w razie gradobicia komisya szacująca wielkość szkody na połowę naznaczy, czyż mogą w takim razie iść koszta żniwa i omłotu w rachunek, kiedy strona poszkodowana dla osiągnienia korzyści z drugiéj połowy nieuszkodzonéj te same koszta żniwa i omłotu ponosić musi, jak gdyby pole wcale nie było gradobiciem dotknięte? Przeciwne postępowanie nie zgadzałoby się widocznie z wyż wymienioną zasadą. Azienda tak jak i *Zakład węgierski* wynagradza szkody gradobicia, nie odciągając kosztów żniwa i omłotu; nawet w téj mierze posuwa się jeszcze daléj, albowiem przy szkodach przechodzących nawet $\frac{3}{4}$ części, postępuje jednakowo, uwzględniając koszta zbioru i omłotu na resztę pola nieuszkodzoną potrzebne. *Zakład węgierski* natomiast zostaje przy szkodach $\frac{3}{4}$ części, a powyżéj bierze już koszta rzeczone w rachunek.

Co do 3. Jeżeli zakłady w warunkach swoich postanowiły, że w razach, gdy możliwem jest jeszcze powtórne obrobienie pola, ma to być uwzględnionem przy ułożeniu cyfry wynagrodzenia, opiera się to téż na zasadzie wyżéj wyrażonéj, jako zakład zabezpieczający, nie powinien być nigdy źródłem zysku. A przecież byłoby to oczywistym zyskiem, gdyby wynagrodzenie wypłacano, nie uwzględniając zupełnie powtórnego obrobienia pola. Ale ponieważ takie obronienie wówczas dopiero wchodziło w rachunek, gdy na to pozwalały stosunki ekonomiczne, przyczem zawsze stanowczy głos miał zabezpieczony, jako ten, który wie najlepiéj, co mu w jego gospodarstwie jest najkorzystniejszem, nie działa się zatem ze strony zakładu żadna krzywda, jeżeli przystającemu na to poszkodowanemu powtórne obrobienia brano w rachunek.

Takie wszakże wypadki były nader rzadkie, a zakłady zabezpieczające ostatniemi czasy przestały nawet używać tego warunku. Aby jednakże na przyszłość odpowiedzieć na wszelkie podobnego rodzaju zarzuty ze strony teraźniejszego współzawodnictwa *Zakładu węgierskiego*, lub wszelkiego innego późniejszego współzawodnictwa; a zarazem, aby zaspokoić w téj mierze szanowną Publiczność, oświadcza się niniejszem niżéj podpisana Reprezentacya w imieniu Aziendy, że odtąd wszelkie gradobicia obrachowane i wynagrodzone będą bez uwzględnienia powtórnego obrobienia pola gradem uszkodzonego.

Z tego co tu przytoczyliśmy, raczy teraz szanowna Publiczność wyrozumieć, jako korzyści urojone i ztąd wyprowadzone pierwszeństwo przed Aziendą, a jakiem się *Zakład węgierski* wychwala, nie istnieją na prawdę. Że przeciwnie Azienda to zasłużyła sobie na powszechne uznanie, którego dziś używa i chciałaby nadal zachować, przez słuszność warunków swoich, przez postępowanie swoje uwzględniające zawsze dobro i korzyść zabezpieczających się stron, i nareszcie przez tyloletnią działalność w kraju naszym. Że nareszcie Azienda jest tym zakładem, któremu w dziennikach tutejszych, mianowicie w artykułach w krakowskim „Czasie“ Nr. 138 i w „Przeglądzie politycznym powszechnym“ Nr. 22 z 1858 r., wyłuszczających praktycznie i krytycznie wpływ warunków zabezpieczenia tutejszych towarzystw na stosunki gospodarskie kraju naszego, tę sprawiedliwość oddano, na którą sobie zasłużył. (587-2-3)

Od Reprezentacyi
dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny
ck. uprzyw. Towarzystwa.
„AZIENDA ASSICURATRICE“
W TRYEŚCIE.

I. Sekretarz (w zastępstwie): *Franciszek Brajter.* II. Sekretarz: *Dyonizy Sienkiewicz.*

Obwieszczenie Licytacyi.

Dyrekcya dóbr w Izdebniku podaje do publicznéj wiadomości, iż na dniu 19 i 20 Czerwca rb. przed południem, odbędzie się w Izdebniku **licytacya za pomocą ofert pisemnych**, w celu wydzierżawienia następujących **folwarków na przeciąg lat sześciu**, a to od 24 Czerwca 1862 r. zacząwszy; a mianowicie:

na dniu 19 Czerwca r. b.

1.	MYŚLENICE	ornego pola 132 mórg	— łąk 18 mórg	— pastwisk 42 mórg
2.	STRÓŻA	„ „ 60 „	— „ 15 „	— „ 10 „
3.	PCIM	„ „ 76 „	— „ 13 „	— „ 40 „

zaś **na dniu 20 Czerwca 1861**

1.	LANCKORONA	„ „ 96 „	— „ 6 „	— „ 3 „
2.	HARBUTOWICE z PALCZA	„ „ 280 „	— „ 8 „	— „ 24 „
3.	ZAKRZÓW	„ „ 371 „	— „ 53 „	— „ 16 „
4.	JASIENICA	„ „ 48 „	— „ 1,324 kw.°	— „ 5 m. 1173°.

Chęć wydzierżawienia mający mogą w zwykłych godzinach urzędowych bliższe warunki licytacyi w Biórze gospodarczym w Izdebniku przejrzeć. (598-3-6)

Izdebnik dnia 23 Maja 1861 r.

WYSCIGI KONNE,

na arénie lwowskiej, odbędą się w porządku następującym:

17 Czerwca 1861.

BIEG I.

o nagrodę Towarzystwa złr. 800 a. w.

Konie 3letnie wszelkiego rodu w kraju urodzone — meta 600 sążni — waga 90 funt. — klacze 3 funt. mniej — wkładka 100 złr. a. w. — wycofanie traci połowę.

Pierwszy koń otrzyma nagrodę i połowę wkładek, drugi, drugą połowę wkładek.

Czas zapisu i mianowania włącznie 15 Maja 1861.

II.

o nagrodę Towarzystwa złr. 800 a. w.

Konie 3, 4, 5, 6letnie czystej krwi oryentalnej, także konie pochodzenia oryentalnego w kraju urodzone — meta 1500 sążni — waga 3letnie 90 — 4letnie 150 — 5letnie 111 — starsze 114 funt. — klacze 3 funt. mniej — wkładka 80 złr. a. w. — wycofanie traci połowę.

W tym biegu brać udział mogą konie pochodzenia oryentalnego, które najmniej o dwa pokolenia wstecz, tak ze strony matki i ojca, przymięszanie krwi angielskiej nie wykażą.

Pierwszy koń otrzyma nagrodę i połowę wkładek, drugi, drugą połowę wkładek.

Czas zapisu i mianowania koni włącznie 15 Maja 1861.

III.

o nagrodę cesarską II klassy 300 c. k. a. duktaów.

Konie w Galicyi, okręgu krakowskim i na Bukowinie urodzone i chowane — meta $2\frac{1}{2}$ mil ang. — wkładka 105 złr. a. w. — wycofanie traci połowę wkładki — waga 3letnie 90 — 4letnie 105 — 5letnie 111 — starsze 114 funt.; — za granicą urodzone, t. j. źrebięta przybyłe do tych krajów w żywocie matki, o 3 funt więcej — klacze 3 funt. mniej, — koń, który raz otrzymał taką nagrodę, nosi 4 funt. więcej — gdy już dwa razy, 6 funt. — trzy lub więcej razy, 8 funt. wagi więcej.

Pierwszy koń otrzyma nagrodę i połowę wkładek, drugi, drugą połowę wkładek.

Czas zapisu i mianowania włącznie 15 Maja 1861.

IV.

o nagrodę cesarską 90 c. k. a. dukatów.

Konie w Galicyi, okręgu krakowskim i na Bukowinie urodzone — od 4 do 7 lat — miary nie-mniej 14. 3 cali — chowu włościan, oficyalistów prywatnych i posiadaczy mniejszych gospodarstw ziemskich — lub najmniej od 6 miesięcy jako własne w ich posiadaniu zostające, nietrenowane — meta 400 sążni — jeździec krajowy — waga własna — wkładka 10 złr. a. w. — wycofanie traci połowę wkładki.

Pierwszy koń otrzyma 60 dukatów nagrody i połowę wkładek, drugi 20 dukatów i drugą połowę wkładek, trzeci 10 dukatów. Zwycięzca na żądanie komisyi winien być oddany w przeciągu 24 godzin za cenę złr. 200 a. w.

Czas zapisu i mianowania 24 godzin przed ruszeniem z miejsca.

Urodzenie lub ostatnie posiadanie stósownie do położonego warunku, wierzytelnem poświadczeniem zwierzchności miejscowej udowodnić należy. — Cztery konie czterech właścicieli, lub niema biegu.

19. Czerwca 1861.

BIEG I.

o nagrodę Towarzystwa złr. 800 a. w.

Konie krajowe pół krwi, z przypuszczeniem czystej krwi oryentalnej, 4, 5 i 6letnie — meta 100 sążni — waga 4letnie 105 — 5letnie 111 — 6letnie 114 funt. — klacze 3 funt. mniej — koń, który raz otrzymał nagrodę na arenie lwowskiej, nosi 4 funt. — gdy już dwa razy, 6 funt. — trzy lub więcej razy, 8 funt. wagi więcej — wkładka 70 złr. a. w. — wycofanie 40 złr.

Pierwszy koń otrzyma nagrodę i połowę wkładek, drugi, drugą połowę wkładek.

Czas zapisu i mianowania włącznie 15 Maja 1861.

II.

o nagrodę cesarską 300 c. k. a. dukatów.

Konie czystej krwi oryentalnej (Vollblut), także konie pochodzenia oryentalnego każdego rodzaju — meta $2\frac{1}{2}$ mil. ang. — wkładka 52 złr. 50 cent. a. w. — wycofanie traci połowę wkładki — waga 4letnie 105 — 5letnie 111 — starsze 114 funt. — wszystkie konie w państwie austryackiem urodzone i hodowane, czystej krwi oryentalnej, 5 funt mniej — klacze 3 funt. mniej.

Pierwszy koń otrzyma nagrodę i połowę wkładek, drugi koń, drugą połowę wkładek.

Czas zapisu i mianowania włącznie 15 Maja 1861.

III

o nagrodę cesarską 10. c. k a. dukatów

Konie włościan każdego wieku, miary nie niższej jak 14tej, własnego chowu, lub najmniej od 6 miesięcy w posiadaniu — meta 250 sążni — waga własna — bez wkładki.

Pierwszy koń otrzyma nagrodę 7 dukatów, drugi 3 dukaty.

Mianowanie na placu godzina przed ruszeniem z miejsca.

Urodzenie lub ostatnie posiadanie wierzytelnem poświadczeniem zwierzchności miejscowej udowodnić należy.

IV.

Produce-Stakes.

Z propozycyi J. O. Adama księcia Sapiehy,

o wkładki po 100 c. k. a. dukatów od konia.

Konie w Galicyi urodzone w roku 1857 — meta 2000 sążni — podwójne zwycięztwo w dwóch po sobie następujących dniach — wkładka 100 c. k. austr. dukatów — cofnięcie 25 dukatów — konie pełnej krwi angielskiej o 5 funt. wagi więcej — jeździec każdego narodu przypuszczony.

Mianowanie koni do 1 Lipca 1858	Adam ks. Sapieha mianował 1 konia.
podpisał	Włodzimierz hr. Baworowski 1 „
Władysław hr. Rozwadowski . . . . —	
	Wolański Erazm mianował 1 „
	Mysłowski Antoni „ 2 „
	Cielecki Alfred „ 1 „

V.

o nagrodę Towarzystwa honorową w wartości złr. 400 a. w.

STEEPLE-CHASE.

meta 1000 sążni — 4 bariery 3 stopy wysokie — wkładka 30 złr. a. w. — wycofanie traci połowę — waga własna — cztéry konie lub niema biegu — w tym biegu panowie jeździć mogą.

Pierwszy koń otrzyma nagrodę i wkładki, drugi ściąga swoją stawkę.

Czas zapisu i mianowania 24 godzin przed ruszeniem z miejsca.

21, Czerwca 1861.

BIEG I.

Sweep-Stakes.

Z propozycyi Wgo Wolańskiego Erazma.

Klacze w roku 1858 na kontynencie urodzone — meta 600 sążni — waga 90 funt. — wkładka 200 złr. a. w. — wycofanie 100 złr. — jeździec do woli — klacze nie w Galicyi urodzone o 5 funt. więcéj.

Wolański Erazm mianował 1 konia.
Władysław Hr. Dzieduszycki mianował 1 konia.

II.

o nagrodę cesarską I klasy 500 c. k. a. dukatów.

Konie 4letnie i starsze, każdego kraju — meta $3\frac{1}{2}$ mil. angl. — wkładka 210 złr. a. w. — wycofanie traci połowę wkładki — waga 4letnia 105 — 5letnie 111 — starsze 114 funt. — konie w państwie austryackiem urodzone 5 funt ulgi z ciężaru — klacze 3 funt. mniéj — koń, który raz otrzymał taką nagrodę, nosi 4 funt. więcej — gdy już dwa razy, 6 funt. — trzy lub więcej razy 8 funt. wagi więcej.

Pierwszy koń otrzyma nagrodę i połowę wkładek, drugi, drugą połowę wkładek.

Czas zapisu i mianowania włącznie 15 Maja 1861.

III.

Handicap.

o nagrodę Towarzystwa złr. 1000 a. w.

Knie wszelkiego rodu i wieku — meta 1000 sążni — wkładka 50 złr. a. w. — wycofanie traci płowę.

Czas zapisu i mianowania 24 godzin przed biegiem — fizyczne uzdolnienie konia osądzić i stósown wagę oznaczyć (Handicap) 12 godzin przed ruszeniem z miejsca.

Pierwszy koń otrzyma nagrodę i połowę wkładek, drugi, drugą połowę wkładek.

Mianować cztery konie czterech właścicieli, lub niema biegu.

IV.

Handicap.

Z propozycyi Wgo Tyburcego Olszewskiego dla zwyciężonych koni w roku 1861 na arenie lwowskiej.

Puszczający konia do któregokolwiek biegu w roku 1861 płaci od tegoż osobno 25 złr. a. w., z czego się zbiera nagroda — meta 1000 sążni — mianować 24 godzin przed biegiem — waga w dzień biegu o 12 godzinie w południe w kancelaryi kursowej oznajmiona będzie — wkładka za konia, od którego 25 złr. przy podpisie poprzednim złożono, wynosić ma po 10 złr. a. w. — wycofanie 15 złr. a. w. — wkładka od konia, od którego poprzednio 25 złr. nie złożono, 80 złr. a. w. — wycofanie 40 złr. a. w. — koń przez zwycięstwo wykluczony, płaci od wycofania złr. 15. — bieg odbędzie się dnia ostatniego wyścigów. (519-3)

Pierwszy koń otrzyma nagrodę i pół wkładek — drugi, drugą połowę wkładek.

Od wydziału Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni.

Z czasem zaczęto i u nas poświęcać pielęgnowaniu zębów ową staranność, na jaką w tak wysokim stopniu zasługują, ażeby się od cierpień i nieprzyjemności ochronić. Żaden ból nie jest dokuczliwszym, jak ból zębów; nawet i piękna Helena z brzydkiemi zębami i w skutek tego z nieprzyjemnym odorem ust, niebyłaby znalazła starającego się o jej rękę, a ów w historyi znany minister, którego młody książe do władzy przyszedłszy, na stan spoczynku oddalił, ponieważ wielkiej nieprzyjemności z powodu niezdrowych zębów sędziwego męża stanu doznawał, niebyłby umarł z rozdartem sercem. Nigdy zatem nieda się zastósować tak słusznie sens: „principiis obsta sero medicina paratur“, jak do zębów, który to sens oddaliśmy najlepiej przysłowiem naszem: „stawiaj groblę póki woda mała.“ — Przy najmniejszem powstaniu jakiego bólu zębów używaj zatem

POPPA ANATERYNOWĄ WODĘ DO UST,

a zastrzeżesz się przed wszelkiemi szkodliwemi skutkami, jakie zaniedbanie obowiązków ku swej własnej osobie tak często za sobą pociąga. „Uważać na siebie“ jest pierwszą regułą, jeżeli kto w ogólności chce zdrowym pozostać; szczególniej zaś tyczy się to zębów. Wszystkie słabości bywają więcej uwzględnione jak ból zębów, przecież jest on nietylko najdolegliwszą słabością, ponieważ często prześladuje osobę, jak długo żyje, lecz oraz najnieprzyjemniejszą. Zwykle zwraca się uwagę na to, jak ważną rolę zęby w naszej historyi słabości odgrywają, aż wtedy gdy mocno boleć zaczynają i je wyrwać trzeba. Wtedy zaś już jest zapóźno wtedy może pomódz tylko radykalny środek, żeby złe z korzeniem wydalić.

Chociaż wprawdzie *Poppa Anaterynowa woda do ust* znajduje się w używaniu w każdym znaczniejszym domu, uważamy przecież za potrzebne na jej skuteczność zwrócić uwagę i tych którzy ją dotąd nieznają.

Jest ona najdoskonalszym środkiem zachowania zębów zdrowo, zastrzeżenia ich od bólu, oraz nawet w przypadku rzeczywistego bólu, do zapobieżenia wzmaganiu się bólu. Służy do czyszczenia zębów w ogólności, nawet w tych wypadkach, gdzie się osad na zębach formować zaczyna: wraca zębom ich piękny naturalny kolor, okazuje się niemniej skuteczną w utrzymaniu w czystości sztucznych zębów, łagodzi ból dziurawych lub nakruszonych zębów i leczy w początkach trupieszenie zębów; goi nadbrzmiałe dziąsła, umacnia kiwające się zęby i jest pewnym środkiem leczącym krwią zachodzące dziąsła. Również skutkuje przeciw gniciu dziąseł, w boleściach reumatycznych, jest nakoniec nieoszacowanym środkiem do udzielania ustom przyjemnego odoru oddechu, oraz do wydalenia już istniejącego nieprzyjemnego oddechu.

Skuteczność, jaką się woda Anaterynowa pana Poppa szczycić może, dowodzi nietylko jej ogólna wziętość jako środka leczącego, lecz oraz najpochlebniejsze listy które w tym względzie z wielu stron otrzymał. Znajdziemy między niemi świadectwa księżnej Esterhazy, hrabiny Fries, hrabiego Fürstenberg, barona Pereira, doktorów Oppolzer, Haller, Brants, kawalera Schäffer, itd. (285-5)

Skład tej wody Anaterynowej do ust znajduje się w Wiedniu w znaczniejszych aptekach, na prowincyi zaś we wszystkich większych miastach, mianowicie w Galicyi utrzymują ją:

w KRAKOWIE: p. Tomasz Górecki, p. Józef Jahn i p. Leon Feintuch.
we LWOWIE: p. Bierzecki, p. P. Mikolasch, p. Laneri i p. p. Tomanek aptekarze; — **p. H. Hofmann, p. Bonifacy Stiller i p. Jozef Klein** kupcy.

w Andrychowie p. H. Unger.
„ Bełzu p. Hrymak apt.
„ Bilsku p. Schaffran.
„ Białéj p. Stanko aptekarz.
„ Bochni p. p. Niedzielski.
„ Bóbrce p. Jak Zarnitz.
„ Brodach p. apt. Deckert.
„ Buczaczu p. Czerkawski.
„ Brzeżanach p. B. Fastenhecht i p. Zminkowski aptekarz.
„ Czerniowcach p. Różański, p. Zacharyasiewicz i p. Schally.
„ w Drohobyczu p. Klaskowski.
„ Dydowie p. Koniecki.
w Dembicy p. apt. Herzog.
„ Dobromilu p. A. Krotowski.
„ Grybowie p. A. Muszyński.
„ Jarosławiu p. Ign. Bajan.
„ Kołomyi p. H. Laden.
„ Krynicy p. M. Nitribitt apt.
„ Lublanach p. Jan Glatz.
„ Lutowiskach p. M. Koniecki.
„ Monasterzyskach p. Lipzchütz.
„ Przemyślu p. Machalski i pp. Gajdetschka i Syn.
„ Przeworsku p. apt. Janiszewski.
„ Prelantich p. Winternitz.
„ Radautz p. Teichmann.
w Rozwadowie p. K. Marecki.
„ Rzeszowie p. Ig. Schaitter.
„ Samborze p. apt. Kriegseisen i p. Rosenheim.
„ Sanoku p. Jaklitsch.
„ Stryju p. apt. Sidorowicz.
„ Stanisławowie p. A. Tomanek i spółka i pp. bracia Czuczawy.
„ Tarnopolu p. Latinek i p. A. Moraweta
„ Tarnowie p. J. Jahn i p. Milikowski księgarz.
„ Wadowicach p. Foltin.
„ Zaleszczykach p. Kodrębski i spółka.
„ Złoczowie p. Gottwald.

Zakład kuracyi wodą i gymnastyką w Kisielce

otwarty

jest przez całą zimę równie jak i w lecie.

Zakład ten w krótkim czasie zyskał wieloma pomyślnemi kuracyami odgłos w kraju, który i nadal podpisany starać się będzie podnieść i stwierdzić pracą ciągłą i usiłowaniami utrzymywania tego zakładu na równi z nauką o hydropatyi tak szybko się obecnie rozwijającą. (378-4-12)

Franciszek Medwey.
w Kisielce.

Prawdziwy śniegogórski

ULOPEK ZIOŁOWY

ogólnie lubiony i bardzo przyjemny do zażywania na grypę, chrypkę, kaszel, ból szyi, zaflegmienie, ogólnie we wszelkich słabościach piersi i płuc, jako bardzo skuteczny środek łagodzący, jest w następujących Handlach i Aptekach zawsze świeży do nabycia:

w Krakowie: w aptece p. **ALEKSANDROWICZA.**
we Lwowie: w aptece „pod złotą Gwiazdą“ p. *Piotra Mikolascha;*

w Bochni u p. A. Kasprzykiewicza — w Brodach' u p. Kościckiego apt. — w Brzeżanach w aptece p. Żminkowskiego — w Buczaczy u p. Pfeiffra apt., — w Dembicy u p. F. Herzoga — w Gorlicach u p. Walerego Rogawskiego apt.— w Myślenicach u p. M. Łowczyńskiego — w Nowym Targu u p. L. Kamieńskiego — w Przemyślu u p. F. Gaidetschka i Syna — w Rozwadowie u p. Mareckiego — w Rzeszowie u p. Schaittera — w Samborze u p, Kriegseisena — w Stanisławowie u p. Tomanka — w Stryju u p. Sidorowi za — w Tarnopolu u ł. Buchneta — w Tarnowie u p. Sidorowicza apt. — w Zaleszczykach u p. Kodrębskiego — w Złoczowie u p. Pettescha.

Cena flaszki wraz z instrukcyą użycia 1 złr. 26 c.

Również można w tychże samych składach otrzymać:

Dra Schmidta

Plaster na Odgniotki,

Cena pudełka 23 kr. w. a.

Ekstrakt nerwowy

Dra Behra,

do wzmocnienia nerwów i zasilenia ciała. - Flaszka 70 cent.

Prawdziwy lekarski tran z wątroby miętusowéj

na szkrofuły, wyrzuty skóry i t. p. słabości.

Proszek leczący dla bydła arabski i azyatycki

Helungkianka,

który w Arabii i Azyi używany bywa z najlepszym skutkiem do leczenia słabych zwierząt.

U koni: przy urynowaniu krwistem, nadęciu, gruczołach, kaszlu, kolkach, braku chęci do jadła.

U bydła rogatego: przy ścinaniu się mleka, urynowaniu krwistem, podoju krwistym, nadęciu, kaszlu, zimnéj febrze, kolkach, przy złym podoju, braku chęci do jadła, nadymaniu się krów, robakach i cierpieniach płucowych.

U owiec: w początkach zawrotu głowy, u słabowitych jagniąt i w puchlinie.

U świń: przy puchlinie, kaszlu, kolkach, obżarciu się lub przy pokazywaniu się gruczołów. (268-6)

Cena paczki wielkiéj 80 centów, małéj 40 centów.

Proszek ten utrzymuje także zawsze świeży:
we LWOWIE p. **O. T. Winkler.**
Główny Skład u **J. Bittnera** w Gloggnitz.

MAGDEBURSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZENIA

od Gradobicia

ma zaszczyt podać do wiadomości publicznéj w Królestwie Polskiém, że na mocy udzielonego sobie upoważnienia Dyrekcyi Ubezpieczeń, rozwinąwszy już w r. 1857 działalność swoją w tym kraju, ku powszechnemu osób ubezpieczonych zadowolnieniu, w r. b. również podejmuje się ubezpieczenia:

wszelkiego rodzaju ziemiopłodów,

OD KLĘSKI GRADOBICIA

tak często niszczącéj bezpowrotnie plony całych okolic, owoc krwawéj pracy i najpiękniejszą nadzieję rolnika. Magdeburskie Towarzystwo ufundowane z kapitałem zakładowym

Ośmnastu Milionów Złotych

czynność swoją rozgałęziło we wszystkich krajach Związku Niemieckiego, Szwajcaryi, Holandyi, a wynagrodzenia za szkody przez gradobicia zrządzone ustanawia według zasad najliberalniéjszych i bezzwłocznie takowe poszkodowanym wypłaca, jakoż nigdy na żadne z tego powodu spory ze swymi ubezpieczonemi wystawionem niebyło.

Za rękojmię wypłacalności Magdeburskiego Towarzystwa służy z resztą nietylko sam wspomniony kapitał zakładowy, lecz zarazem układ wzajemnego ubezpieczenia, zawarty ze wszystkiemi podobnego rodzaju Zakładami w kraju i zagranicą, skutkiem którego w razie wydarzonéj na większych przestrzeniach klęski, rzeczywista strata w części tylko dotyka ubezpieczające Towarzystwo.

Rozprzestrzeniając zaś obecnie na szerszą skalę działalność swoją w tym także kraju, Magdeburskie Towarzystwo postępuje w duchu głównéj zasady wszystkich stowarzyszeń asekuracyjnych, mocą któréj straty jednéj miejscowości, według rachunku prawdopodobieństwa pokrywać się winny spodziewanemi zyskami z drugiéj i nawzajem.

Najważniejszy do tego rozprzestrzenienia środek uznało Magdeburgskie Towarzystwo w ułożeniu jak najprzystępniejszych warunków i w ustanowieniu najpewniéjszych danych przy dochodzeniu wysokości strat przez gradobicie zrządzonych, jakoż warunki te w r. 1860 znakomicie już ułatwiwszy, nie tylko owo dochodzenie na pewnych i wysoką słusznością nacechowanych oparło zasadach, niemniej uprosiło w każdym powiecie i okręgu najcelniejszych i powszechnego szacunku używających obywateli ziemskich, pod kierunkiem i za współdziałaniem których, oszacowanie szkód w razie wydarzonéj klęski odbędzie się. Oprócz tego przez całą porę pozostawania plonów na roli, obecnym będzie i na każde zawołanie przybyć gotowym, oddzielny reprezentant Magdeburskiego Towarzystwa, który sam zaszczytnie znany gospodarz wiéjski, wszelkim odnoszącym się do tego czynnościom przewodniczyć będzie podług zasad najściślejszéj słuszności.

W końcu Towarzystwo ma honor donieść, że swemi ajentami jeneralnemi ustanowiło:

W Krakowie Dom Handlowy Antoni Hoelcel.

W Warszawie Dom Handlowy Kronenberg, Nelkenbaum i Spółka.

Nazwiska i miejsce zamieszkania Ajentów specyalnych są.

W Gubernii Warszawskiéj:

w Warszawie p. Kronenberg, Nelkenbaum, i Spółka,
dto „ Dr Fr. Betzhold
dto „ Teodor Hertz
„ Mińsku „ Jakowicki
„ Łodzi „ H. Barthels
„ Łęczycy „ Dyonizy Fürst
„ Kutnie „ S. Galewski
„ Włocławku „ H. D. Bock.
„ „ „ M. Lewiński
„ Nieszawie „ Leon Buksakowski
„ Krośniewicach „ Roman Dutkiewicz
„ Kaliszu „ G. Euhle i Comp.
„ Hermanowie „ Edward Hoffmann
„ Łowiczu „ Ignacy Szczyciński
„ Koninie „ Karol Ginter
„ Kole „ Florjan Niedumański
„ Sieradzu „ J. W. Wołkowicz
„ Wieluniu „ J. Cohn
w Częstochowie „ D. Neufeld
„ Piotrkowie p. A. Frydrych jun.
„ Rawie „ Olszewski

W Gubernii Płockiéj:

„ Płocku „ P. Jan Gutekunst
„ Wyszogrodzie „ Rosen
„ Pułtusku „ St. Niedziałkowski
„ Przasnyszu „ Karol Jeromin

W Gubernii Augustowskiéj:

„ Augustowie p. Fijałkowski
„ Sejnach „ W. Stoerner
„ Suwałkach „ B. Drewes
w Kalwaryi p. S. Bomasz
„ Marjampolu „ Michał Żabłocki

W Gubernii Radomskiéj:

w Radomiu p. P. Ostachiewicz
„ Działoszycach „ D. Słomnicki
w Miechowie „ C. Jędrzejowski
„ Mianocicach „ Aleks. Zakrzewski
„ Sandomierzu „ Jan Weyrauch
„ Opatowie „ Karol Herbig
„ Końskich „ Roman Frantz
„ Opocznie „ J. Marczewski
„ Pilicy „ Aug. Hackebeil
„ Żarkach „ G. Krüger
„ Kielcach „ Leon Możdżeński
„ Szkalbmierzu „ Leon Pański
„ Stopnicy „ Jan Żelazowski

W Gubernii Lubelskiéj:

„ Siedlcach „ P. Stan. Białostocki
„ Lublinie „ L. Knoll i Comp.
„ Janowie Ord. „ H. Dąbrowski
„ Zamościu „ P. Zucker
„ Krasnostawie „ A. Michałka

(431-5-6)

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni: Antoni Rother.